SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. SOBOTA, 9 LIPCA 1927 ROKU. Nr. 186.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558. Cena egzemplarza 20 groszy.

Poseł Patek o stosunkach polsko-sowieckich.

Zadna ze stron nie pobrzękiwała szablą i nie przewidywała starcia zbrojnego.

Warszawa, 8 lipca.

Minister pełnomocny przy rządzie sowieckim. p. St. Patek, złożył prasie stołecznej następujące oświadczenie:

„Śmierć posła Wojkowa wywarła wielkie wrażenie tak na rządzie sowieckim, jak i na społeczeństwie rosyjskiem, przyzwyczajonem do uzewnętrzniania swych uczuć w pochodach i manifestacjach ulicznych.

„Przyznać jednak muszę, że władze sowieckie uczyniły wszystko, co mogły, ażeby oszczędzić Poselstwu przykrości zetknięcia się bezpośrednio z rozgoryczeniem mas. Od chwili śmierci posła Wojkowa ani jedna manifestacja nie była dopuszczona do domu Poselstwa, ani jedna przykrość nie została skierowana przeciwko żadnemu z członków Poselstwa. Nie ma absolutnie żadnych podstaw twierdzenie, jakoby Poselstwo zwróciło się do władz administracyjnych z żądaniem opieki i ochrony. Podkreślam, że nie było ku temu żadnej potrzeby.

„Drugim faktem, który również w imię słuszności skonstatować muszę jest to, że podczas całych pertraktacyj w tej sprawie, **żadna ze stron nie pobrzękiwała szablą i nie przewidywała starcia zbrojnego.** Szliśmy wyłącznie tylko do zgodnego załatwienia sprawy, zapewniając się nawzajem o naszej polityce pokojowej i o chęci utrwalenia i na przyszłość dobrych sąsiedzkich stosunków.

„Te same uczucia kierowały nami podczas naszych poprzednich rozmów o pakcie gwarancyjnym i o ewentualnym traktacie handlowym.

„Pertraktacje te w trakcie roboty zostały siłą faktu tymczasowo wstrzymane z racji nieszczęśliwego wypadku z posłem Wojkowem. Wypadek ten znajduje się obecnie w **toku finalizowania.** Ani on sam, ani te sprawy, które on przerwał, nie są jeszcze zakończone. W ten sposób wszystkie nasze sprawy są w biegu i nic definitywnie skrystalizowanego powiedzieć o nich w tej chwili się nie da. Każda z nich zawiera w sobie wiele trudności, żadna z nich jednak nie jest obarczona takiemi trudnościami, które nie dałyby się usunąć przy dobrej woli obu stron. W tym punkcie państwom zainteresowanym, a specjalnie pracy dyplomatycznej mogłaby stale oddawać wielkie przysługi prasa poważnem, jasnem, rzeczowem i beznamiętnem oświetleniem tak każdej poszczególnej sprawy, jak i ogólnego tych spraw zespołu.

„ Przy normalnych stosunkach w podobnej sytuacji na plan pierwszy wysuwają się zazwyczaj **sprawy ekonomiczne i handlowe.** W ich sferze państwo opiera się nietylko na usługach prasy, ale na naturalnem współdziałaniu **dobrze zorganizowanych sił kupiectwa.** Sprawy te stanowią most, po którym następnie przechodzą inne, często bardzo skomplikowane i napozór od nich niezależne sprawy. Niestety, w danym konkretnym wypadku nawet traktaty handlowe trafiają na trudności specjalne z racji odmiennego niżeli w państwach kapitalistycznych ustroju życia ekonomicznego i hadlowego w państwach sowieckich. Powoli jednak ucierają się formy usuwające te trudności, a siła wzajemnego parcia naturalnego powoduje ożywienie się koncesyj, towarzystw mieszanych oraz kształtowania się stosunków międzynarodowych w tej sferze.

„Sądzę, że niezwłocznie po zakończeniu sprawy nieszczęśliwego wypadku z posłem Wojkowem **powrócę do pertraktacyj o pakt gwarancyjny, a następnie o traktat handlowy,** albowiem nawet najbardziej pożałowania godne nieszczęśliwe wypadki nie mogą powstrzymać dążenia państw i narodów do unormowania swoich sąsiedzkich stosunków. Jeżeli narody te mają we wzajemnym do siebie stosunku intencje **istotnie dobre i pokojowe,** to znajdą się ludzie, którzy potrafią usunąć z drogi trudności techniczne i doprowadzić pertraktacje do pożądanego rezultatu".

B. P.

Antonina z Wermutów

ADOLFOWA OPPENHEIMOWA

obywatelka miasta Sosnowca

po ciężkich cierpieniach zmarła dnia 8 lipca, przeżywszy lat 87.

Pogrzeb odbędzie się w Niedzielę dnia 10 lipca o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. 3-go Maja Nr. 13 na cmentarz starozakonnych, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku 4428

córki, synowe, synowie zięciowie, wnuki i prawnuki.

W dniu 8 lipca rozstała się ze światem

B. P.

Antonina z Wermutów

ADOLFOWA OPPENHEIMOWA

współwłaścicielka firmy A. Oppenheim.

W zmarłej tracimy człowieka szlachetnego, sprawiedliwego i troskliwego o los pracowników firmy.

Niechaj Jej ziemia lekką będzie.

Współpracownicy firmy A. Oppenheim.

W obce ręce.

PAKIET AKCYJ HUT GÓRNOŚLĄSKICH PRZESZEDŁ W RĘCĘ NIEMIECKIE.

Warszawa, 8.7. (Tel. wł.) Pakiet akcyj Górnośląskich hut, który znajdował się w rękach koncernu Bosla na nominalną sumę 15 miljonów marek niemieckich i był zdeponowany w PKO., a podlegał sprzedaży, przeszedł w ręce międzynarodowego trustu reńskiego.

Była to jedyna okazja zdobycia wpływów przez grupy finansowe polskie w przemyśle górnośląskim, jednak potentaci niemieccy uprzedzili, nabywając akcje.

Koncern reński należy do najbogatszych koncernów w Europie.

Nie zapomoga, ani poprawa bytu,

A ZWYCZAJNE ZALICZKI NA POCZET PENSJI URZĘDNICZYCH.

Warszawa, 8.7. (Pat). W prasie codziennej pojawiła się wiadomość, o rzekomem przyznaniu urzędnikom państwowym **zwrotnej zapomogi w wysokości 10 proc. uposażenia miesięcznego** w miesięcu lipcu, sierpniu i wrześniu, przyczem jedno z pism łączy zaliczkę tę **sprawą poprawy bytu funkcjonarjuszy państwowych.** W związkuz tem Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że obie informacje powyższe opierają się na oczywistem nieporozumieniu. Ministerstwo skarbu wydało w czerwcu br. jak zresztą czyni to co miesiąc od czasu wejścia w życie ustawy uposażeniowej z 1923 r. okólnik do wszystkich Ministerstw ustalający ogólną sumę tak zw. **funduszu zaliczkowego** t. j. funduszu z którego dane władze **wypłacają swoim urzędnikom normalne zaliczki na uposażenie na skutek indywidualnych podań zgodnie z powyższą ustawą i okólnikiem** wykonawczym ustawy.

Wysokość tego funduszu zaliczkowego ustala się na sumie absolutnej, lecz w stosunku procentowym od ogólnych wydatków na uposażenie w danych Ministerstwach, a mianowicie w wysokości 10 proc. tego wydatku. Dla uproszczenia postępowania wydane tym razem zarządzenie nie na jeden miesiąc, lecz na trzy miesiące.

URLOP MIN. MEYSZTOWICZA.

Warszawa, 8.7 (Pat) — P. minister sprawiedliwości Meysztowicz wyjechał w dniu 8 lipca o godz. 14.25 na 4 tygodniowy urlop kuracyjny. Pana ministra zastępować będzie w tym okresie wiceminister sprawiedliwości p. St. Car. Równocześnie rozpoczął swój urlop wypoczynkowy wiceminister sprawiedliwości Juljan Siennicki.

Poważne przedsiębiorstwo branży metalowej

poszukuje zdolnego

i energicznego inżyniera

dobrze ustosunkowanego w Zagłębiu Dąbrowskiem, celem powierzenia przedsiębiorstwa. 4373

Oferty pod „A. Z. N."

do biura ogłoszeń Teofil Pietraszek,

Warszawa, Marszałkowska 115.

ZMIANY PERSONALNE W MINISTERSTWIE P. i H.

Warszawa, 8.7 (A: W.) — „Kurjer Czerwony donosi", że w najbliższych dniach nastąpią daleko idące zmiany personalne w Ministerstwie przemysłu i handlu, 3. dyrektorów departamentów ma ustąpić a mianowicie handlu, górnictwa i dep. morskiego. Departament handlowy kierowany dotychczas zastępczo ma objąć znany przemysłowiec krakowski dr. Roger Battaglia, dyrektorem departamentu górniczego ma zostać inż. Malawski starosta górniczy i naczelnik wyższego urzędu górniczego w Katowicach lub też p. Cybulski wicedyrektor dep. górniczego.

Następcą po zmarłym dyrektorze departamentu morskiego p. Chrzanowskim ma zostać b. min. przemysłu i handlu p. Olszewski obecnie prezes twa „Żegluga Wisła — Bałtyk".

CZICZERIN I „CZERWONY KRZYŻ"

Genewa, 8.7 (Pat) — Sowiecki komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin nadesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów telegram, w którym oświadcza, że Rosja sowiecka nie weźmie udziału w genewskiej konferencji, mającej na celu utworzenie **międzynarodowego związku pomocy ludowej dotkniętych katastrofą żywiołową.** Stoi bowiem na stanowisku, że powstanie nowej międzynarodowej organizacji pomocy osłabiłoby działalność międzynarodowych organów Czerwonego Krzyża, oraz narodowego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża.

STAN ZDROWIA KRÓLA RUMUŃSKIEGO

Bukareszt, 8.7 (A W.) — Stan zdrowia króla rumuńskiego znowu znacznie się pogorszył. Do zamku królewskiego w Sinaia przybyła królowa Marja.

DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.

Paryż, 8.7 (A. W.) — Lotnik amerykański kapitan Byrd oświadczył, że popowrocie do Ameryki podejmie się lotu do bieguna południowego.

ŚLUB W AEROPLANIE.

Berlin, 8.7. (Pat.) Pastor Teichman, który udzielił wczoraj ślubu w aeroplanie nowożeńcom zawieszony został w czynnościach przez władze kościelne, które uznały, że udzielenie ślubu w aeroplanie jest obniżeniem powagi tego obrządku kościelnego.

Egzemplarz obowiązkowy

Pracownicy państwowi w obronie bytu.

Położenie urzędników i pracowników państwowych jest dziś niezwykle ciężkie. Drożyzna urosła do rozmiarów dużych. Pobory stoją w miejscu. Ta dysproporcja wytwarza nędzę najszerszych mas pracowników państw wywołuje rozgoryczenie i zmusza pracowników państwowych do coraz ostrzejszych żądań pod adresem rządu.

Odbyło się dnia 1 lipca posiedzenie plenarne centralnej komisj porozumiewawczej zw. zawod. prac. państw. w Warszawie. Uchwalono jednogłośnie rezolucję:

„Niezwykle ciężkie i pogarszające się z każdym dniem położenie materjalne prac państw., wywołane stałym wzrostem drożyzny i równoczesnem zahamowaniem automatycznego wzrostu poborów pracowniczych zmusiło związki pracownicze **do podjęcia akcji, mającej na celu przyznanie prac. państw. stosownej podwyżki poborów.**

Na ustawiczne żądania związków Rząd od powiadał stale, ż uznaje słuszność postulatów pracowniczych i zamierza w czasie najbliższym przyjść prac. państw. z pomocą materjalną. Termin przyznania podwyżek ustalony został przez członków Rządu w oficjalnych oświadczeniach **początkowo na miesiąc maj, później na miesiąc lipiec 1927 r.** W szczególności p. wicepremjer prof. Bartel w kilkakrotnych oświadczeniach, składanych tak wobec delegacyj związków pracowniczych, jak też i w komunikatach urzędowych i wywiadach prasowych zapowiadał, **iż od dnia 1 lipca 1927 r. Rząd udzieli pracownikom państwowym poważniejszej podwyżki uposażeń** oraz podniesie i uruchomi dodatek mieszkaniowy do wysokości wskazanej podwyżką komornego i przyzna go równocześnie wszystkim kategorjom prac. państw. P. minister komunikacji Romocki oświadczył ponadto reprezentacjom pracowników kolejowych, iż Rząd przyzna im wydatną podwyżkę poborów już od maja 1927 r.

Tymczasem zapowiadana uroczyście urzędowo podwyżka do dziś dnia tj. do dnia 1 lipca 1927 r. urzeczywistnioną nie została. Pracownicy państwowi **zostali zatem wprowadzeni w błąd przez członków rządu, którzy wielokrotnych i uroczystych obietnic swoich nie dotrzymali.** Okoliczność ta musi z konieczności przyczynić się do zachwiania wiary w szczerość i prawdziwość przyrzeczeń i obietnic składanych oficjalnie przez rząd oraz do obniżenia powagi rządu w opinji publicznej. Pracownicy państwowi odczuwają **postępowanie rządu** tem boleśniej, iż drożyzna rośnie stale i wydatnie w przeważnej mierze z winy rządu, który przez nieostrożną politykę zbożową wywołał niebywały wzrost cen środków żywności.

Położenie materjalne pracowników państw których nędza stała się przysłowiową, jest w chwili obecnej wręcz katastrofalne.

Postępowanie rządu, który w tej tragicznej sytuacji od wielu miesięcy ogranicza się wyłącznie do składania pracownikom **wyrazów współczucia oraz do udzielania nie dotrzymywanych obietnic,** pracownicy państwowi uważają za dowód niczem nieusprawiedliwionego i niebezpiecznego lekceważenia tego doniosłego zagadnienia.

Centralna Komisja Porozumiewawcza zakłada niniejszem stanowczy protest **przeciw ko postępowaniu rządu w tej sprawie.** Pracownicy państwowi zaczynają się burzyć coraz częściej, podniecenie wśród mas karmionych **bezwartościowemi obietnicami** wzrasta z dniem każdym i może doprowadzić do następstw, których skutków przewidzieć nie sposób.

Centralna komisja porozumiewawcza zmuszona jest zatem **odwołać się do opinji publicznej** i oświadczyć wobec całego społeczeństwa, iż pełną odpowiedzialność za wszystko co w związku z obecną sytuacją nastąpić może — **obciąża wyłącznie Rząd** obecny. C. K. P. przestrzega przed kontynuowaniem podobnej polityki w sprawach pracowniczych i domaga się stanowczo natychmiastowego podwyższenia poborów pracowniczych do wysokości wskazanej wzrostem drożyzny, stosownego podwyższenia i uruchomienia dodatku mieszkaniowego oraz przyznania tego dodatku tym kategorjom pracowników państw. które z niego dotychczas nie korzystały".

Oświadczenie powyższe zakomunikowane będzie w dniach najbliższych p. wicepremjerowi Bartlowi.

ZNIŻKA KOMORNEGO WE WŁOSZECH.

Rzym, 8.7 (A. W.) — Ponieważ właściciele domów próbują opierać się przeprowadzeniu nowej ustawy o obniżeniu komornego. Mussolini wydał zarządzenie mocą którego oporni karani będą zesłaniem na przeciąg 5-ciu lat.

Kongres „Piasta" w Poznaniu.

Poznań, 8.1. (Pat). Dziś przedpołudniem rozpoczęły się w Poznaniu obrady 6-go ogólnopolskiego kongresu stronnictwa PSL. Piast. Na kongres przybyło kilkaset delegatów z całej Polski oraz wielu posłów i senatorów a m in. prezes zarządu głównego poseł Wincenty **Witos, wicemarszałek Dębski, Osiecki i Kiernik.**

Jako gość przybył z czechosłowackiego stronnictwa agrarnego dr. Meczirn, generalny sekretarz międzynarodowego biura agrarnego w Pradze.

Kongres zagaił prezes Witos witając specjalnie dra Meczirna. Następnie przemówił dr. Meczirn, który wyraził życzenie swojego stronnictwa, jakoteż prezesa rady ministrów Svelli owocnych prac kongresu. Przemówienie swe zakończył Meczirn okrzykiem: Niech żyje Rzeczypospolita Polska! Prezes Witos odczytał następnie list marszałka Rataja z życzeniami dla kongresu.

Na przewodniczącego powołano posła Dębskiego, referat polityczny wygłosił poseł Witos. Następnie wybrano komisję.

Ukonstytuowanie się magistratu m. st. Warszawy.

Warszawa, 8.7 — Rada miejska, mając nad głową miecz Damoklesa, w postaci listu ministra spraw wewnętrznych w sprawie ewentualnego wyznaczenia komisarza rządowego na miejsce prezydenta miasta, po przewlekających się nadmiernie debatach sporach i wałkowaniu kandydatów, nareszcie we środę, dnia 6 bm. dokonała wyborów członków magistratu.

Z pierwszego głosowania wybrano wiceprezydentem radnegoSzpotańskiego zPPS w drugiem głosowaniu. **jak to przewidywaliśmy,** przeszedł p. Marjan Borzęcki z Narodowego koła gospodarczego, trzecim wiceprezydentem obrano dr. Wincentego Boguckiego, 42 głosami na 77 głosujących.

W dalszym ciągu o godz. 4 m. 30 nad ranem przystąpiono do wyboru ławników. List wysunięto 6, w następującej kolejności: lista nr 25 PPS, Bund, Poalej-Sjon, Koło żydowskie i Narodowe Koło Gospodarcze.

O godz. 5.20 wiadome już były wyniki wyborów. Ławnikami zostali pp.: Ilski, Koralewski, Tuchowski, Tyszko i Zdanowicz (Nar. koło gosp.) Z PPS pp. Baryka, Kopciński i Szczypiorski. Z koła żydowskiego pp.: Koerner i Bychowski. Z listy nr 25 pp.: Zieliński i przedstawiciel Bundu p. Alter.

Następne posiedzenie Rady miejskiej w sprawach wyborów uzupełniających do Rady, ukonstytuowania się komisyj i w sprawie pierwszego czytania pożyczki odbędzie się w poniedziałek dnia 11 bm.

Wybory do rad miejskich.

Kalisz, 8.7. (AW). W Turku Kaliskim odbyły się wybory od Rady miejskiej. Lista Związku ludowo-narodowego skupiła 180 głosów, zyskując jeden mandat, lista Ch. D. otrzymała 800 głosów i 4 mandaty. zbliżona do Piasta lista drobnych rolników 700 głosów i 4 mandaty, PPS. 1300 głosów i 8 mandatów. Pozatem ortodoksi przeprowadzili 2 radnych. rzemieślnicy żydowscy jednego.

Kielce, 8.7. (AW). Przy wyborach w Jędrzejowie blok centrowo-prawicowy z ZLN. i Ch. D. na czele przeprowadził 8 radnych, PPS. 8 radnych. Z list żydowskich ortodoksi uzyskali dwa mandaty, rozmaite żydowskie listy zawodowe 6 mandatów.

ŁÓDŹ, 8.7. (AW). Odbyły się wybory do Rady miejskiej w Ozorkowie: ND. uzyskała dwa mandaty, NPR. pięć, lista „sanacyjna" dwa mandaty, PPS. trzy mandaty. Z list żydowskich największe powodzenie mieli sjoniści, zyskując cztery mandaty, ortodoksi uzyskali trzy, Bund dwa, Poalej Sjon lewica dwa, niemiecka partja socjalistyczna zdobyła nadto jeden mandat.

Niemcy ciągle myślą

O IZOLACJI POLSKI OD MORZA.

Praga, 8.7 (Pat) „Czeske Slowo" ogłasza rozmowę swego korespond. berlińskiego z centrowym posłem do Reichstagu prałatem ks. Kassem, na temat polityki zagranicznej Rzeszy.

Dr. Kasse zapewnił, iż jedyną podstawą dyplomatycznej akcji Niemiec **jest i będzie Locarno,** Najważniejszym problemem politycznym oczekującym rozwiązania w tych wyznaczonych ramach ewakuacji Nadrenji w porozumieniu z Polską, **Locarno wschodnie musi być powoli przygotowane już dzisiaj.** Stąd też wielkie znaczenie upmowy handlowej z Polską, oraz stworzenie współpracy gospodarczej między obu narodami. Wielkie trudności w zbliżeniu między Polską a Niemcami stanowił przedewszystkiem **kwestja „Korytarza", bez której załatwienia nie można myśleć o żadnej definitywnej ugodzie.** Według dra Kasse'na rozwiązanie tego problemu mogłoby nastąpić na drodze odpowiedniego regimeu przyczem suwerenność terytoryjalna miałaby być zapewne poczynio na Polsce, ale interesy niemieckie musiałyby. być w najdalej idącej mierze uzgodnione.

Granica państwa musiałaby się stać niewidoczną, by pod żadnym względem nie przeszkadzała rozbudowie Niemiec.

Polscy i niemieccy kupcy i przemysłowcy

PODJĘLI INICJATYWĘ PRZYSPIESZENI ZAWARCIA TRAKTATU HANDLOWEGO

Wiedeń, 8.7 (A. W.) Korespondent berlińsk N. W. Journal zamieszcza obszerny artykuł na temat stosunków polsko - niemieckich. Donosi on że wybitni przemysłowcy i kupcy kierujący życiem gospodarczem obu państw podjęli się inicjatywy w kierunku przyspieszenia zawarcia traktatu handlowego. Rokowania te będą odbywać się równolegle z oficjalnemi pertraktacjami względnie jeszcze wcześniej i mają na celu ustalenie warunków do wymiany towarowej. Producenci, i kupcy podejmują się dzieła, którego nie zdołali przeprowadzić dyplomaci. Należy oczekiwać że uda się znaleźć wspólną platformę porozumienia, które położy kres obecnemu stanowi rzeczy.

W szponach pantery

TRAGICZNY WYPADEK 5-LETNIEGO ARTYSTY FILMOWEGO.

Paryż, 8.7 (A. W.) — Donoszą tu z Nicei o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce w studjum kinematograficznem dzielnicy Bon Voyage. Dyrektor studjum pan Machin wszedł do klatki, w której znajdowały się 2 8-miesięczne pantery. Pięcioletni Klaudjusz, synek dyrektora Machina, który występował już niejednokrotnie filmach nakręcanych przez ojca, wszedł w ślad za ojcem do klatki.

Gdy tylko przestąpił jej próg, jedna z panter rzuciła się na chłopaka, wpijając się mu w gardło. Zrozpaczonemu ojcu z trudem udało się wyrwać dziecko z paszczy pantery.

Stan dziecka bardzo ciężki.

Straszna katastrofa samochodowa.

Poznań, 8.7. (Pat) „Dziennik Poznański" podaje, że dziś z rana około godz. 3 na szosie Poznań — Wronek wydarzyła się tragiczna w skutki katastrofa samochodowa, w którym jechało z Poznania — Wronki 6 osób, a m. in. Belgijczyk właściciel firmy drzewnej w Gdańsku M. Demaret, inż brukselski i Thomas właściciel samochodu oraz panna Eugenja Kierśnicka spadł wskutek popsucia się kierownicy, obracając się do góry kołami.

Panna Kierśnicka zmarła na miejscu, a inż. Demaret w 15 minut po wypadku. Ciężko ranni są pp.: Helmut i Krueger, reszta pasażerów doznała stosunkowo lekkich obrażeń.

WILKI W WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno, 8.7. (AW). W szeregu gmin województwa Wileńskiego pojawiły się ostatnio całe stada wilków, które coraz bardziej się rozzuchwalając, napadają na bydło, a nawet na mniejsze osiedla ludzkie. W związku z tem sołtysi gminy Mejszagoły oraz gmin okolicznych zwrócili się do starosty wileńskotrockiego z prośbą o zorganizowanie akcji, zmierzającej od tępienia szkodników.

Rozmowa Lewina z Momentem.

Z wywiadu „Momentu" (147) z Lewinem, towarzyszem Chamberlina, przytaczamy parę szczegółów ciekawych:

„Dwukrotnie zapytywałem go, czy jest żydem, a on milczał. Na zapytanie czy rodzice jego urodzili się na Wileńszczyźnie odpowiedział: „Nie wiem, gdzie oni się urodzili i to mnie wcale nie interesuje".

— Więc nie chce pan gadać z żydami?

— Nie".

POTWORNY WYROK SĄDU SOWIECKIEGO.

Sąd sowiecki w Moskwie powziął charakterystyczną decyzję w sprawie powództwa cywilnego pewnego 75-letniego starca, który na tej drodze domagał się wsparcia pieniężnego w wysokości 20 rb. miesięcznie od swego syna, członka partji komunistycznej.

W sądzie syn odmówił ojcu wsparcia, ponieważ ten zabraniał kiedyś synowi czytania książek rewolucyjnych.

Sąd powództwo ojca oddalił, uznając, że aczkolwiek dzieci obowiązane są wspierać swych rodziców, obowiązek ten jednak nie stosuje się względem osób o przekonaniach kontrrewolucyjnych.

Echa Śląskie.

ODZNACZENIE KONSULA POLSKIEGO W BYTOMIU.

Prezydent republiki Czechosłowackiej Masaryk nadał konsulowi generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu d-rowi Aleksandrowi Szczepańskiemu odznakę orderu, „Białego Lwa" pierwszej klasy.

Wiadomości ze stolicy.

WIELKI WIEC ABONENTÓW TELEFONICZNYCH. W czwartek 7 bm. o godz. 7.30 popoł. odbył się w gmachu cyrku w Warszawie wiec abonentów telefonicznych, na który przybyło ponad 3.000 osób.

Wiec zagaił prezes Zw. abonentów dr. Mączyński, poczem przemawiali kolejno pp.: Żywelski, inż. Wachniewski, mec. Bloch, prezes narod. zw. instruktorów społ. J. Piasecki, Ławkowicz i inni.

Mówcy w ostrych słowach krytykowali system licznikowy, jako niesprawiedliwość społeczną i nawoływali do zajęcia zdecydowanego stanowiska w sprawie walki z kagańcem telefonicznym.

Nastrój na wiecu panował podniecony i tylko dzięki sprężystemu kierowaniu obradami, a co najgłówniejsza, zamknięciu zebrania w porę nie doszło do żadnych niepożądanych ekscesów.

PARASOLE DO WYNAJĘCIA. Do jednego z urzędów zwróciło się grono inwalidów z prośbą o udzielenie im koncesji na założenie w mieście stacji z parasolami do wynajęcia. W razie deszczu, przechodnie mogliby za drobną opłatą wypożyczać od inwalidów parasoli. Parasole te wydawane będą bez kaucji, za okazaniem dowodu osobistego się będzie codziennie r. Należy zaznaczyć, że inwalidzi przejęli pomysł z zagranicy, gdzie w niektórych miastach istnieją tego rodzaju wypożyczalnie.

KAMIENICZNICY PRZECIW OCHRONIE LOKATORÓW. Związek właścicieli nieruchomości złożył w prezydjum Rady ministrów obszerny memorjał, w którym domaga się stanowczo skasowania ustawy o ochronie lokatorów. Związek właścicieli wierum chemości dosłownie w memorjale pisze, że „ustawa o ochronie lokatorów musi runąć w gruzy", bowiem ustawa ta jest nietylko za porą dla rozwoju budownictwa, ale także przyczynia się do ontysantarnego stanu miast.

15 miljonów.

Naród pozbawiony samodzielności z konieczności zaabsorbowany jest przedewszystkiem zagadnieniami politycznemi. Naród wolny, społeczeństwo żyjące w państwie o całkowitej niezależności i samodzielności, z konieczności oddaje pierwszeństwo kwestjom gospodarczym i socjalnym. Nic dziwnego zatem, że opinja publiczna z zainteresowaniem śledzi rozwój starań Rządu o uzyskanie pożyczki zagranicznej, że czułą i wrażliwą niezmiernie jest na wszelkie powodzenia i niepowodzenia w staraniach o nią.

W ocenie rokowań o pożyczkę, których jakoby pierwszym etapem jest uzyskanie 15 miljonów dolarów przez Rząd na przeciąg 6 miesięcy na zasilenie rezerw walutowych Banku Polskiego, pojawiły się dwa zasadnicze kierunki: jeden z nich, reprezentowany przez prasę sanacyjną, wybitnie optymistyczny, podyktowany względami natury politycznej i drugi — reprezentowany przez prasę narodową i socjalistyczną starał się oceniać sytuację wyłącznie w płaszczyźnie realnych problemów gospodarczych.

Prasa sanacyjna niedźwiedzią przysługę oddała Rządowi, dowodząc od początku, że uzyskanie pożyczki będzie dowodem zaufania zagranicy nie do Polski, a wyłącznie do obecnego Rządu. Sygnalizowała niejednokrotnie, że pożyczka już, już zostanie podpisaną. I informując początkowo opinję o niemal bajońskich sumach, które mieliśmy otrzymać, stopniowo tę kwotę redukowała, aż do 15 miljonów dolarów. To też, gdyby opinja rokowania o pożyczkę ujmowała w płaszczyźnie politycznej, jak chce tego prasa sanacyjna, to wniosek zaufania zagranicy do obecnego Rządu musiałby wypaść ujemnie, świadcząc o... zmniejszaniu się coraz bardziej tego zaufania.

Jak jednak przedstawia się rzeczywistość? Co reprezentują sobą owe 15 miljonów dolarów? Czy jest to sukces, czy też tylko konieczność wytworzona groźną sytuacją?

Odpowiedzi na te wszystkie pytania udziela przegląd ostatnich kilku miesięcy. Cóż one wskazują? Przedewszystkiem stwierdzają, że pomyślnie rozpoczęte rokowania poczęły stopniowo napotykać na coraz to nowe trudności, które z jednej strony wyraziły się szeregiem warunków, wysniętych przez finansistów amerykańskich, a z drugiej strony obniżaniem wysokości proponowanego kredytu. Do maja rokowania toczyły się przy znakomitej sytuacji gospodarczej Polski, przy czynnym bilansie handlowym i świetnym wpływie podatków. Aliści od maja bilans handlowy doznaje załamania, przyczem załamanie to trwać zapewne będzie do sierpnia włącznie. Kwintesencją ujemnego bilansu handlowego jest odpływ obcych walut z Banku polskiego, a w dalszej konsekwencji zjawiła się niebezpieczeństwo dla trwałości kursu złotego. Niepowodzenie poczęło przeto działać jednocześnie z dwuch stron: na rynku amerykańskim i na naszym wewnętrznym, krajowym. W takich oto warunkach, gdy jak fachowcy obliczają ujemny nasz bilnas włącznie do sierpnia wyrazi się cyfrą 150 miljonów w złocie, czyli, że tyle wywieziemy zagranicę, uzyskujemy krótkoterminową pożyczkę 15 miljonów dolarów, t. j. około 75 miljonów złotych w złocie, połowę tego, co wywieziemy.

Z powyższego wynika, że błędnem mniemaniem byłoby sądzić, iż uzyskana suma może wpłynąć na ożywienie naszego życia gospodarczego. Jej niewątpliwe znaczenie polega na zabezpieczeniu złotego od spadku, na stabilizacji naszej waluty, która trwałego zabezpieczenia dozna dopiero wówczas, gdy zmienioną zostanie dotychczasowa polityka ekonomiczna i o ile uzyskamy w jesieni długoterminowy, niskoprocentowy kredyt.

Życie gospodarcze nie znosi iluzji, nie znosi niewłaściwych kalkulacyj, opartych na fikcjach. Próby wmawiania przez pewien odłam prasy w społeczeństwo, że uzyskana pożyczka jest olbrzymim sukcesem, wcześniej czy później musiałaby przynieść takie same rozczarowanie, jak słynna pożyczka „dillonowska". W tych kwestjach nie pomogą bałamucenia opinji, podyktowane względami natury politycznej; bowiem jak mszczą się obecnie niedotrzymane obietnice premjera Bartla czynione w pierwszych miesiącach pomajowych, tak samo mścić się będą, wywołując zrozumiałe rozgoryczenie, wszelkie inne bałamuctwa, nie przedstawiające rzeczywistości we właściwem świetle.

Cieszyć się będziemy wówczas i budować nadzieje na ożywienie życia gospodarczego, gdy uzyskamy solidną, długoterminową pożyczkę. Dziś, gdy długoterminowa pożyczka dla Berlina, wysokości kilkudziesięciu miljonów dolarów, trzykrotnie została pokryta w Londynie, a my raptem uzyskujemy 25 miljonów dolarów na 6 miesięcy, — powodów radości niema.

S. A.

List posła Popiela.

W związku z toczącą się sprawą gen. Żymierskiego w sądzie wojskowym, oraz zarzutami, postawionemi przez prokuratora wojskowego pos. Popielowi (NPR), poseł ten wystosował list do marszałka Sejmu, w którym oświadcza, że gotów jest każdej chwili poddać zarzuty prokuratora, ocenie kompetentnego forum w świetle konkretnych faktów i dowodów.

W liście swym pos. Popiel zwraca się do marszałka z prośbą o wkroczenie z urzędu w tę sprawę i o umożliwienie mu wyjaśnienia zarzutów na drodze, jaką marszałek uzna za właściwą.

Równocześnie pos. Popiel prosi o zwolnienie go z obowiązku przewodniczącego sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej, aż do czasu ostatecznego załatwienia postawionych mu zarzutów.

Paryscy bolszewicy o Kowerdzie.

Pisma komunistyczne, a w pierwszym rzędzie „L'Humanite", ogłaszają rzekome rewelacje o przeszłości Kowerdy.

„Uciekł on z Rosji sowieckiej — pisze „bolszewik nadsekwański" — rzekomo przed prześladowaniem władz rewolucyjnych. Zbliża się w Wilnie do monarchistów rosyjskich, czyta Krasnowa, szuka w książkach jego natchnienia — a potem nagle... wstępuje do polskiej partji komunistycznej. Bezpośrednio po tem ma miejsce proces Sołłohuba, Kenceewskiego i Tennenbauma, w którym Kowerda przyczynia się do skazania swoich byłych kolegów.

„Trzeba teraz postawić pytanie następujące — pisze dalej „L'Humanite": Na czyj rozkaz władze sądowe polskie wycofały w r. 1926 oskarżenie, wniesione przeciw Kowerdzie? Jaka instytucja — jedyna zresztą, która znała ciemną jego rolę i używała go jako swego narzędzia, mogła podyktować takie rozporządzenie władzom sądowym?

„Pozwolimy sobie na to odpowiedzieć. Wszystko, co wiemy o Piłsudskim i o tem, jak zdobył on władzę przy pomocy Anglji, wskazuje na to, że musi on obecnie płacić swe długi, prowokując Z.S.S.R. do wypowiedzenia wojny. Wszystko, co wiemy o terorystycznej działalności Piłsudskiego z lat dawnych upewnia nas w świadomości, jaką rolę gra on obecnie. Wszystko, co wiemy o łączności II oddziału polskiego sztabu generalnego z monarchistami rosyjskimi daje klucz do zrozumienia dramatu z dnia 7 czerwca.

„Jest to czyn, przygotowany i wykalkulowany przez polską klikę wojskową, wykonany przez klikę emigrantów monarchistycznych. Kowerda, agent defensywy polskiej w r. 1926, był nim jeszcze i został przez piłsudczyków użyty jako wykonawca w roku 1927 celem zrealizowania planów, uknutych przeciwko Rosji sowieckiej.

„Nie ze strony rosyjskiej zaczęły się prowokacje — pisze w tymże dzienniku Gabriel Peri, redaktor polityczny tego pisma. — Rząd sowiecki, znajdujący się w pełni potęgi, ma tylko jedno zadanie — realizować socjalizm (!) W imię pokoju spadło w Moskwie dwadzieścia głów (!) Pokój, wielkie dobro powszechne, wymaga, by Europa była oczyszczona, by zgnieciono nareszcie wstrętną klikę monarchistyczną, intrygującą w potokach krwawych bezeceństw..."

I tak dalej, przeszło pół strony tekstu, około 300 wierszy. Tendencja tego wszystkiego jest aż nazbyt wyraźna.

Sumienie polityczne Rumunji.

ROLA STRONNICTWA NARODOWEGO W ŻYCIU PUBLICZNEM RUMUNÓW.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Bukareszt, 6 lipca.

Kampanja przedwyborcza w Rumunji jest już w pełnym toku. Wszystkie stronnictwa prowadzą gorączkową agitację wśród ludności miejskiej i wiejskiej, obiecując wyborcom, jak to już zwykle bywa złote góry. Na razie oczywiście trudno przewidzieć, jakie stronnictwa wyjdą z wyborów zwycięsko, zdaje się jednak, że najlepsze widoki ma partja liberalna, stojąca obecnie, jak wiadomo, u steru nawy państwowej.

Ożywioną agitację rozwinęło tym razem również stronnictwo narodowe, którego założycielem i przywódcą jest znany w europejskich kołach naukowych historyk rumuński, profesor Yorga. Jako uczony cieszy się Yorga w Rumunji ogólnym szacunkiem, jest on nawet do pewnego stopnia przedmiotem dumy narodowej każdego niemal Rumuna. Pod względem politycznym jednak nie ma Yorga tylu zwolenników, gdyż program jego partji dostępny jest nietylko dla osób uczciwych, honorowych i szczerze demokratycznych. Ponieważ jednak wśród wyborców rumuńskich naogół mało jest osób, odznaczających się temi zaletami, przeto stronnictwo narodowe jest liczbnie dość słabe. Nie bacząc wszakże na to, partja profesora Yorgi może się poszczycić dość silnemi wpływami w życiu politycznem Rumunji, co przypisać należy nietylko osobie jej leadera, lecz w równej mierze samemu programowi politycznemu stronnictwa narodowego, programowi, którego celem jedynym jest dobro Ojczyzny. Partja profesora Yorgi występowała już zawsze w obronie demokracji, domagając się już od roku 1910 powszechnego i równego prawa wyborczego oraz reformy rolnej.

Mikołaj Yorga jest idealistą, dla którego nic oprócz umiłowanej Ojczyzny nie istnieje. Jej też poświęca on wszystkie swe siły, dla niej pracuje, jako uczony i jako polityk. Profesor Yorga jest nieubłagalny w stosunku do tych wszystkich, którzy interesy osobiste wyżej cenią, niż interesy całego narodu. Polityków takich zwalcza on niemiłosiernie, potępiając publicznie wszystkie ich karygodne czyny. To też dla wszystkich pozostałych stronnictw politycznych jest on jakgdyby żywem sumieniem, a nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, iż wśród polityków, hołdujących partyjnictwu, nie jest mile widziany. Wszyscy go unikają, a poszczególne partje, najbardziej nawet wrogo wobec siebie usposobione, zapominają momentalnie o swej wzajemnej nienawiści, jeśli mają się połączyć przeciwko profesorowi Yorga. W swej walce przeciwko partji narodowej inne stronnictwa rumuńskie wielkich skrupułów sobie nie robią. Tak naprzykład organ liberałów przyniósł niedawno wiadomość, że stronnictwo profesora przestało istnieć. Na niedawnem zebraniu przedwyborczem swej partji odpowiedział na to Yorga: „Jesteśmy silniejsi, niż kiedykolwiek, a to nietylko dzięki zainteresowaniu, jakie okazujemy dla spraw ojczyzny, ale przedewszystkiem dlatego, że lud nami żywo się interesuje". „Słowa te zdają się wskazywać na to, że profesor Yorga oczekuje od wyborów wzmocnienia swej pozycji w kraju i w izbach ustawodawczych. Do jakiego stopnia nadzieje te są uzasadnione, wykaże już niedaleka przyszłość.

Z. W.

Zawieszenie w czynnościach wicedyrektorów B. G. K.

Onegdaj w godzinach porannych przybył do Banku gospodarstwa krajowego urzędnik komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, naruszającemi interesy państwa, przy prezesie Rady ministrów i doręczył wicedyrektorom Banku gospodarstwa krajowego pp.: **Kazimierzowi Niżyńskiemu i Karolowi Roschildtowi** pismo przewodniczącego komisji, **zawieszające ich w czynnościach**, a to wobec **wszczętego przeciwko nim śledztwa sądowego.**

Powyższe zarządzenie pozostaje w ścisłym związku z wynikami rewizji, przeprowadzonej w końcu roku ubiegłego i na początku roku bież. przez Najwyższą Izbę kontroli państwa.

Zawieszony wicedyrektor K. Niżyński był kierownikiem wydziału kredytowego, udzielającego kredytu dyskontowego i pod zastaw towarów. Wicedyrektor Roschildt zaś był kierownikiem wydziału zagranicznego, który w szeregu wypadków udzielania gwarancyj z poręką państwową **naraził skarb państwa na poważne straty.**

Statystyka partji komunistycznej.

Oddział statystyczny centralnego komitetu W. K. P. ogłasza interesującą statystykę partji komunistycznej. Według tej statystyki dnia 1 stycznia 1925 r. partja liczyła 383.414 członków i 329.944 kandydatów, razem 713.358 zapisanych do partji. Dnia 1 stycznia 1926 r. członków partji było 592.143, kandydatów zaś 410.346, ogółem więc zapisanych do partji było 1.002.489. Dnia 1 stycznia 1927 r. członków partji było 734.072 kandydatów 397.184, razem zapisanych do partji 1.131.256. Z cyfr powyższych wynika osłabienie tempa cyfrowego wzrostu partji. W 1925 r., od 1 stycznia 1925 do 1 stycznia 1926, partja wzrosła ogółem o 289.000 ludzi, czyli o 40 i pół procent, natomiast w roku 1926, od 1 stycznia 1926 do 1 stycznia 1927 partja wzrosła już tylko o 129.000 ludzi, czyli o 12.8 procent. Wzrost ten dotyczy zresztą wyłącznie członków partji, natomiast liczba kandydatów nietylko nie wzrosła, ale przeciwnie, zmniejszyła się o 13.000. Dopływ do partji jest więc minimalny.

Nasz dział radjowy.

BUDOWA RADJOSTACJI WILEŃSKIEJ.

Równolegle z prowadzonemi w szybkiem tempie robotami przy budowie radjostacji katowickiej, „Polskie Radjo" czyni usilne starania, by Wilno jeszcze w jesieni rb. otrzymało swoją własną radjostację.

Uruchomienie radjostacji wileńskiej będzie punktem wyjścia dla budowy kilku innych stacyj na pograniczu wschodniem. Przyszła radjostacja wileńska otrzyma nowoczesną aparaturę, wykonaną przez firmę Western Electric Company, tego samego typu co stacja katowicka. Obecnie prowadzone są w Wilnie pertraktacje co do pomieszczeń dla studja przyszłej radjostacji miejscowej, oraz co do terenu, na którym staną wieże antenowe i budynek, mieszczący aparaturę radjostacji.

W krótkim więc czasie nietylko mieszkańcy Wilna, ale i dużej połaci okręgu wileńskiego, usłyszą audycje, nadawane przez nową radjostację wileńską, która w dużej mierze niwelować będzie wpływ litewskiej radjostacji w Kownie, oraz sowieckiej z Mińska litewskiego.

PROGRAM RADJOWY

na sobotę 9 bm.

WARSZAWA: Godz. 17.15 koncert popołudniowy z udziałem sosnowiczanki Janiny Rosenberg (fortepian) i Felicji Walickiej (śpiew). Godz. 19.10 „Radjokronika". Godz. 19.35 senator Posner: „Liga Narodów a opieka nad dzieckiem". Godz. 20.15 transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej z udziałem solistów. Godz. 22.30 muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

KRAKÓW: Godz. 19.00 „Słowacki w przekładach włoskich".

POZNAŃ: Godz. 17.15 koncert symfoniczny poświęcony twórczości Beethovena.

KRÓLEWIEC: Godz. 19.15 wieczór pieśni kościelnych i aryj. Godz. 20.10 humor, śpiew i muzyka lekka w wykonaniu solistów.

LANGENBERG: Godz. 20.00 muzyka kameralna.

LIPSK: Godz. 20.00 „Mignon" opera Thomas'a.

WIEDEŃ: Godz. 20.15 pieśni i tańce wiedeńskie.

BRNO: Godz. 20.40 arje italskie z popularnych oper.

Sosnowiczanin Kiepura.

W ŚWIETLE KRYTYKI WARSZAWSKIEJ

W końcu ub. tygodnia tenor p. Jan Kiepura wystąpił w operze warszawskiej w partji Cavardossi'ego w „Tosce".

W związku z tym występem prasa warszawska zamieszcza szereg sprawozdań i uwag pod adresem p. Kiepury. Ze sprawozdań tych zamieszczamy kilka urywków najbardziej charakterystycznych.

Karjerę śpiewaczą buduje się na podstawie złożonej. Muszą się w niej połączyć: świetne warunki fizyczne, talent muzyczny i sceniczny, temperament porywający, a pomaga temu czasem szczęście, jakaś chwila osobliwa. W zdobywaniu takiej karjery nie można opuścić skrzydeł, nie można ani przez sekundę przemawiać do publiczności słowem obojętnem.

Obserwując Kiepurę na scenie, widzimy, że, świadomie czy instynktownie, buduje gmach zamierzony na tej złożonej podstawie. W scenicznej jego akcji niema nigdy rzeczy obojętnych, tego mikrobu, który przecina nić, łączącą śpiewaka z publicznością. Jest w tem napięcie stałe, jest pęd, dążący bez przerwy do wytworzenia efektu wielkiego, jest bujny, szczery, gorący odruch młodości. Niesie go coś przed siebie i ku górze, coś nieopanowanego refleksją na temat oszczędności głosu, na temat rozważnego używania darów, w jakie go zaopatrzyła natura, ale on za tem biegnie z niezmiernym zapałem i sam się zdaje cieszyć pięknością swego głosu, iskrą swojego talentu.

F. Szopski („Kurjer Warszawski").

— Dziesięć tysięcy złotych za jeden wieczór — podają sobie wiadomość widzowie. Wiele w tem jest podziwu, a wiele zazdrości —trudno rozróżnić.

Wypełniona po brzegi, nie wyłączając i przejść, sala jest naelektryzowana. Wszyscy oczekują z niecierpliwością ukazania się Kiepury. Gdy wreszcie wchodzi na scenę i rozpoczyna śpiewać, szmer zdziwienia przebiega po sali.

— Co takiego? Jan Kiepura, śpiewak w operze warszawskiej wychowany, od roku zaledwie popisujący się na scenach zagranicznych — Kiepura śpiewa partję Cavardossi'ego po włosku!

Zaskoczoną tą niespodziewaną włoszczyzną młodego polskiego tenora, publiczność parteru po pierwszym akcie darzy go zgoła powściągliwemi oklaskami.

Znacznie korzystniejsze wrażenie pozostawia akt drugi. Zygmunt Zaleski, doskonały Scarpia, wnosi ze sobą na scenę atmosferę wielkiego teatru europejskiego. Śpiewak i aktor o wielkiej kulturze, ujmuje on brakiem patosu operowego i fanfaronady.

Trzeci akt jest tryumfem Kiepury. Przepiękny głos jego brzmi czysto, bez skazy. Gdy śpiewa pianissimo, dźwięk jego głosu hypnotyzuje całą salę. Głębokie, szlachetne wzruszenie maluje się na twarzach słuchaczy.

Opera skończona. W myśl zapowiedzi Kiepura śpiewa arje operowe. „Cyganerja", „Rigoletto" — są to popisowe numery każdego tenora. Kiepura „rozśpiewał się" i wprawia widownię w zachwyt.

— Tylko czemu on wciąż po włosku śpiewa? — narzeka publiczność.

Na zakończenie wszakże zaśpiewał Kiepura po polsku. Po to chyba, żeby udowodnić, że dykcję ma świetną i po polsku lepiej śpiewa, niż po włosku.

A gdy skończył, uprzedzając oklaski, spojrzeniem tryumfatora obrzucił salę i rękę wzniósł dziarsko do góry.

Tak, jakgdyby chciał krzyknąć:

— Ale nam głos co?

I. Kołłupajło („ABC").

Kiepura działa na tłumy. Działa niewątpliwie pięknością swojego głosu, pełnego ciepła, słodyczy i blasku, działa też tą niezachwianą wiarą w siebie, która daje mu ten prawie zawsze niezbędny dla sukcesu aplomb. Wyszkolenie Kiepury jest coraz bardziej uwidocznione, a wrodzony poniekąd wdzięk jego śpiewu, połączony ze zręcznem zastosowaniem dobrze podsłuchanych u Smirnowa efektów (filowanie nut górnych, wydłużone fermaty, portamenty i t. d.) zlewają się w całość, przemawiającą łatwo do smaku przeciętnej publiczności. Głos Kiepury „zmężniał", lecz odzywają się w nim przydźwięki gardlane, których dawniej nie było, naruszające nieskazitelne ongi piękno timbreu, świadczące może (obok innych objawów) o pewnem przeforsowaniu głosu. P. Kiepura winien jeszcze starannie unikać zbyt mocnych dla siebie partyj.

Słabiej od strony wokalnej przedstawia się oblicze aktorskie p. Kiepury. Gestykulacja i mimika nadal pozbawione są wyrazu i uzewnętrznia ją przedewszystkiem ową wspomnianą już „pewnością siebie". Dykcja ponadto pozostała mało wyraźną, a włoszczyzna p. Kiepury przedstawia się zgoła ujemnie, zwłaszcza obok dykcji wybornej i obok wzorowej włoszczyzny drugiego bohatera wieczoru, p. Zygmunta Zaleskiego.

Adam Wieniewski („Rzeczpospolita")

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

9 Sobota	Dziś Weroniki P. Jutro 7 miu braci męcz. Wsch. słońca 3 26 Zach. „ 19 58

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy" — „Łzy hańby i szczęścia".

Momus: — „Dziewczę z Picadilly" z Lya Marą.

Pielgrzymka na Jasną Górę.

Przypominamy, że jutro w niedzielę o godzinie 5 rano wyrusza z Sosnowca pociąg specjalnie przeznaczony dla pielgrzymów - mężczyzn, udających się z Zagłębia na Jasną Górę. Pociąg na każdej stacji aż do samych Ząbkowic włącznie będzie zabierał pielgrzymów z Będzina, Dąbrowy, Gołonoga i Ząbkowic. Jeszcze dzisiaj w sobotę można się zapisywać u proboszczów na udział w pielgrzymce. Koszt całej pielgrzymki tam i z powrotem wynosi zaledwie 7 zł. Gdyby ewentualnie ktoś spóźnił się z zapisaniem się u proboszcza, ten może odrazu bezpośrednio przybyć na pociąg z pielgrzymką i należność za drogę ureguluje w pociągu, lub też przed wyjazdem na dworcu kolejowym.

Prace Rady m. Będzina.

W dniu wczorajszym specjalna komisja rady miejskiej w Będzinie dokonała objazdu robót miejskich. Wczoraj obradowała również komisja dla budowy chłodni przy rzeźni miejskiej.

Nauki higjeny i ratownictwa w szkołach średnich.

Celem zaznajomienia naszej młodzieży z najważniejszemi zagadnieniami na polu zdrowia publicznego, wprowadził minister Dobrucki we wszystkich państwowych szkołach średnich i ogólnokształcących z początkiem roku szkolnego 1927-28 systematyczne nauczanie higjeny i ratownictwa przez lekarzy szkolnych w klasie VII i VIII po 1 godzinie tygodniowo.

Rewizja w mieszkaniu komunisty.

W związku z aresztowaniem kolportera bibuły komunistycznej Wacława Borowika z Miłowic, o czem pisaliśmy wczoraj, policja przeprowadziła w jego mieszkaniu rewizję, podczas której znaleziono wiele obciążającego materjału. Aresztowany Borowik pozostaje nadal pod bacznym dozorem policji.

Nie 12, lecz 20-go.

Wybory delegatów robotniczych w hucie „Bankowej" w Dąbrowie odbędą się nie 12 b. m., jak podaliśmy wczoraj, lecz 20 b. m. co niniejszem dzisiaj prostujemy.

Donosła inowacja higieniczna w piekarniach.

Min. spraw wewnętrznych, po uzgodnieniu z przedstawicielami cechu piekarzy, opracowało projekt rozporządzenia o przymusowem stosowaniu w piekarniach urządzeń do przesiewania mąki i zagniatania ciasta. Rozporządzenie to dotyczyć będzie wszystkich zakładów, wytwarzających pieczywo dla użytku publicznego w tych gminach miejskich i wiejskich, w których liczebność przekracza 5 tys. mieszkańców. Wspomniane zakłady obowiązane są zainstalować potrzebne urządzenia w ciągu 1 roku, w drodze zaś wyjątku w ciągu 2 lat. Projekt tego rozporządzenia, po uprzedniem uzgodnieniu między zainteresowanemi czynnikami, zostanie w niedługim czasie ogłoszony.

Odjazd i pożegnanie uczestników obozów szkolnych P. W. w K. I. w Sosnowcu.

W niedzielę dnia 10 bm. o godz. 8 rano odbędzie się zbiórka wszystkich uczestników wyjeżdżających na obozy letnie. Uczestnicy zostaną na miejscu umundurowani i otrzymają broń poczem o godzinie 9-tej nastąpi odmarsz uczestników (uczniów szkół średnich) do kościoła na nabożeństwo.

Wyjazd do obozów nastąpi po nabożeństwie o godzinie 10-tej samochodami z przed dworca kolejowego, gdzie prezes Komitetu P. W. i W. F. Pan sędzia R. Herman pożegna wyjeżdżających.

Uczestnicy innych obozów odjadą pociągiem o godz. 9.

Z Inspektoratu pracy.

Wczoraj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się pod przewodnictwem zastępcy inspektora pracy p. K. Rychłowskiego konferencja w sprawie uregulowania kwestji sprawy pracy małoletnich oraz sprawy zaległych urlopów w firmie Jan Jack w Ogrodzieńcu. Dzięki interwencji inspektora obie sprawy zostały załatwione z wynikiem pomyślnym dla robotników.

Dzisiaj zastępca inspektora wyjeżdża do Borowego Pola w celu załatwienia spornych spraw między pracodawcami a robotnikami.

Po żydowsku Rozenewajg, po polsku Różycki.

Sekretarjat Komitetu okręgowego P. P. S. lewicy w Zagłębiu Dąbrowiem, Dąbrowa Górnicza, ul. Szkolna nr. 16, nadesłał list następujący:

W myśl art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 10-5 1927 r. „o prawie prasowem", prosimy o podanie zgodnie z art. 30 tegoż rozporządzenia ustępu ostatniego, następującego sprostowania:

W nr. 176 czasopisma „Kurjer Zachodni" z dnia 29-6-27 r. umieszczony został artykuł pod tytułem „Występy komunistów pod płaszczykiem P. P. S. lewicy", w którym podane zostało szereg wiadomości niezgodnych z rzeczywistym stanem, a mianowicie:

Wiec, o którym była mowa w wspomnianym powyżej artykule, zorganizowała P. P. S. lewica, a nie komunistyczna partja Polski. Na wiecu przemawiał Albin Różycki, a nie Hersz Rozenewajg.

Nieprawdą jest, że Albin Różycki jest działaczem komunistycznym, a natomiast stwierdzamy, że jest członkiem P. P. S. lewicy.

P. P. S. lewica jest organizacją zupełnie samodzielną, wszelkie zaś łączenie tej organizacji z komunistyczną partją Polski, wypływa z nieświadomości, albo też ze złej woli naszych przeciwników politycznych.

Wagony sanitarne na kolejach polskich.

W tych dniach Ministerstwo komunikacji otrzymało pierwszy transport wagonów sanitarnych, zamówionych w fabrykach krajowych. Wagony te, urządzone według najnowszych wymagań techniki, posiadają salę operacyjną i 12 łóżek dla chorych lub rannych. Wagonów takich będzie ogółem 50.

Na każdej większej stacji węzłowej stale będzie dyżurować pociąg ratowniczy, składający się z lokomotywy, dwuch wagonów z przyborami technicznemi i jednego wagonu sanitarnego, w którym znajdować się będzie lekarz i obsługa sanitarna. Pozatem wszystkie pociągi dalekobieżne zaopatrzone będą w skrzynki ratunkowe z apteką podręczną.

Dowcipny prokurent.

Firma perfumeryjna M-c Dougall z Warszawy powierzyła niejakiemu Stanisławowi Szrocińskiemu sprzedaż komisową towaru i jednocześnie inkaso. Nowy wojażer puścił się w podróż i znalazł zbyt towaru w Katowicach, Sosnowcu, Dąbrowie i wielu innych miastach, które kolejno odwiedzał. Rezultat tej podróży był taki, że prokurent uzyskane od klijentów weksle puszczał od ręki za pół ceny, zainkasowane zaś pieniądze chował również do kieszeni. Gdy praktyki te doszły do wiadomości firmy — zaalarmowała ona policję śledczą i zażądała aresztowania przedsiębiercy. Podrwycono go w Sosnowcu i odstawiono do aresztu w Warszawie.

Sprzedaż spirytusu w restauracjach.

Min. skarbu upoważniło Izby skarbowe w wyjątkowych wypadkach w tych miejscowościach, gdzie niema zakładu z detaliczną sprzedażą napojów alkoholowych do udzielania koncesjonarjuszom zakładów restauracyjnych uprawnień na sprzedaż spirytusu dla celów domowo - leczniczych w naczyniach zamkniętych, pod warunkiem, iż spirytus będzie przechowywany w specjalnej na ten cel urządzonej szafie lub innem odpowiedniem schowaniu.

Zwierciadło gospodarki miejskiej.

Pan Zieleniec, kupiec, mający skład towarów kolonjalnych w halach „Rozwoju" przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, wywiesił swego czasu przed sklepem lustro reklamowe, co się praktykuje w bardziej estetycznie urządzonych miastach, niż Sosnowiec. Reklama ta nie spodobała się Magistratowi, który, powołując się na estetykę, kazał swym funkcjonarjuszom zdjąć lustro i skonfiskował je. Naprzeciwko hal „Rozwoju" są sklepy żydowskie brudne i odrapane, co jakoś nie oburza poczucia estetycznego naszego Magistratu. W skonfiskowanym lustrze odbija się doskonale system rządzenia Magistratu, który się czepia zwierciadła reklamowego, a nie umie sobie dać rady z cuchnącemi sklepikami przy ul. Modrzejowskiej. P. Zieleniec oddał sprawę przeciw Magistratowi do sądu o bezprawne przywłaszczenie lustra. Zwierciadlana sprawa zapowiada się bardzo interesująco.

Kontrola autobusów.

Wczoraj komisja wojewódzka w osobach pp.: inż. Sokołowskiego i nadkomisarza Werca oraz kierownika I-go komisarjatu pp. w Sosnowcu kom. Henszla dokonała lustracji autobusów międzymiastowych, kursujących na szlaku Sosnowiec — Dąbrowa. Komisja zabroniła kursowania dwom autobusom, z powodu ich rozpaczliwego stanu większe zaś właściciele poleciła dokonać różnych poprawek. O ile właściciele autobusów nie zastosują się do poleceń komisji grozi im surowa kara, ewentualnie nawet odebranie koncesji na prawo jazdy.

Jednocześnie przypominamy pasażerom korzystającym z komunikacji autobusowej, że w każdym autobusie winna znajdować się u konduktora książka zażaleń, do której należy wpisywać wszelkie zażalenia, władze policyjne zaś powinny od czasu do czasu kontrolować te książki i winnych niestosowania się do obowiązujących przepisów pociągać do odpowiedzialności.

Budowa nowej drogi.

Magistrat dąbrowski przystąpił w tych dniach do budowy nowej drogi, tak zw. Hieronimskiej Dolnej która połączy ul. Legjonów z Hieronimską Górną. Oprócz tego prowadzone są roboty około budowy murowanych hal targowych na placu targowym.

Nieznajoma i zegarek.

Józef S. z Dąbrowy zapoznawszy się z nieznaną mu dziewoją, udał się z nią na spacer. Zachwycony swą nadzwyczaj rozmowną i miłą towarzyszką zapomniał zupełnie o świecie. Skorzystała z tego nieznajoma, kradnąc mu zegarek, wartości 37 zł., poczem pożegnawszy się, ulotniła się bez śladu. P. S., spostrzegłszy po niewczasie kradzież, zwrócił się do policji z prośbą o odszukanie niestylej jego przygodnej znajomej, ile pamiątkowego zegarka.

Zmarła wskutek pobicia.

W dniu 7 bm. zmarła we wsi Kamyce, gm. Bobrowniki Baranówna Agnieszka. Brat jej Leopold Baran doniósł policji, że śmierć nastąpiła z powodu uderzenia w głowę, które zadał Baranównie niejaki Wieczorek Władysław w dniu 17 maja rb.

Samobójstwo.

W nocy z dnia 7 na 8 bm. służąca pp. Przeździeckich, (Piaski) Szmal Bronisława l. 18 wypiła większą ilość kwasu solnego, w celu samobójczym. Denatkę w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala powiatowej kasy chorych w Czeladzi.

Dalszy ciąg wygranych na loterji.

W pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy państwowej loterji klasowej poniżej 500 zł. wygrały następujące losy:

Po 400 zł. — 6041 22484 25198 34058 38816 39383 39741 41832 56014 59273 60988 64400 69340 74926 77060 91252 91417 94389 100319.

Po 300 zł. — 1108 4565 6589 6888 7006 8608 9124 10790 12923 12931 14180 14433 15647 16958 17588 18164 18166 19825 22603 23310 26059 26114 26299 29803 30535 30889 34583 36274 37527 37806 41935 43982 44569 45786 46264 47600 50725 50819 51038 51169 52037 58060 58161 59125 59358 59890 59608 60422 60440 60517 62855 63578 64384 65076 65328 66245 68712 68937 69769 72394 72423 73471 75465 77320 81172 81499 83059 84298 84368 85837 86007 86217 86752 88292 90226 91245 92079 94020 97380 98480 99491 100228 101947 102526 102859 103220 104110 104363 104952.

Przed wyborami w Czeladzi.

Ze zgłoszonych aż 7 list wyborczych do Rady miejskiej w Czeladzi widać, że jest dużo amatorów, pragnących rządzić Czeladzią, a głównie dysponować jej funduszami. Wielu przeto wyborcom trudno się zorjentować, na która z tych list głosować. Ta okoliczność zmusza mnie, jako wyborcę, do zabrania publicznie głosu w tej sprawie.

Otóż wyborca nigdy się nie pomyli w wyborze, gdy będzie sądził, oceniał wybieranych nie ze słów, a z czynów, gdy postawi sobie pytanie, co kandydaci z tej lub owej listy dobrego dla ogółu uczynili. Czyny świadczą o człowieku. Biorę okres czasu lat ostatnich, kiedy objął władzę naczelną w Czeladzi obecny burmistrz p. Antoni Rączaszek. Każdy człowiek myślący widzi i wie, że tylko ta instytucja, to stowarzyszenie, ta Rada miejska rozwija się i pracuje pożytecznie, owocnie, która ma światłego, rozumnego, uczciwego kierownika, prezesa, burmistrza, mającego na celu nie osobiste, lecz dobro powierzonej mu gromady. Przysłowie mówi jaki pan, taki kram, jaka gospodyni taki dom.

Od chwili powstania państwa polskiego w Czeladzi było kilku burmistrzów, lecz dopiero przy p. Rączaszku Czeladź osiągnęła niebywałe zdobycze, mianowicie: ozdobiono świątynię miejscową pięknemi żyrandolami i świecznikami elektrycznemi; połączono Czeladź z Saturnem jezdnią z kostki granitowej i betonowemi chodnikami, gdzie przedtem grzęzło się po kolana w błocie; wyłożono kostką granitową główne i te ulice, które stanowią arterje komunikacyjne; cuchnące przed rzeźnią miejską bagno zasypano, zniwelowano, zabrukowano i przybrano żywą zielenią; na większości ulic ustawiono wodociągi tak, że dziecko może matce wody przynieść; miasto i park oświetlono lampami elektrycznemi, przez co stanęła Czeladź w rzędzie miast europejskich, przedtem zaś była ciemnym kątem prowincjonalnym; wzniesiono monumentalny gmach na miejscu dawnej remizy strażackiej, który stanie się ośrodkiem życia kulturalnego Czeladzi, bo mieścić będzie bibljotekę, czytelnię, salę teatralną i zabawową, których brak dotkliwie ludność miejscowa odczuwała.

Dziś ma Czeladź własnego lekarza, który ratuje zdrowie i broni od śmierci najbiedniejszą ludność czyli proletarjat w bezpłatnej poradni; dzieci szkolne zostały zbadane przez tegoż lekarza i najbardziej na zdrowiu zagrożone wysłano na kolonje letnie, w ciągu zaś roku szkolnego najuboższe, anemiczne, chorowite dożywiano mlekiem.

Oprócz tego wspierano funduszami różne instytucje kulturalno-oświatowe. Postawiono na dobrej drodze sprawę wydzielenia Czeladzi z Sejmiku, przez co Czeladź zyska znaczne fundusze.

Tego olbrzymiego wysiłku dokonał jeden świetły, kochający rodzinne miasto burmistrz p. Rączaszek wspólnie z mądrą, przejętą obywatelskiemi uczuciami, pracowitą ostatnią Radą miejską. Wyliczone tu i inne jeszcze dzieła burmistrza i Rady świadczą niezbicie, że powierzone im fundusze nie poszły na marne nie utonęły w kieszeniach rządzących, nie poszły na libacje i auta, na propagandy i ujadania partyjne, jak w innych miastach, lecz zostały zużyte dla dobra wszystkich mieszkańców i najbiedniejszych. Korzysta z nich inteligent i robociarz, starzec i dziecko, bogaty i żebrak, endek, socjalista i komunista, chrześcijanin i żyd, pan i sługa. Dlatego w imię własnego dobra każdy wyborca, każdy rozumny Polak w niedzielę 10 lipca na terenie Czeladzi winien oddać głos na numer 5-ty listy wyborczej. Jak sobie pościelemy, tak będziemy wy i modernizacji przemysłu, w szczególności mogą być w dalszym ciągu prowadzone tylko przez tych, którzy je zapoczątkowali. Słynie Czeladź z najlepszych zawodników, jej straż ochotnicza stoi na czele wszystkich straży w Polsce, niechże i przyszła Rada miejska będzie jej chlubą.

Wyborca Jan Wieczorek.

Związek byłych wojskowych w Czeladzi nadesłał nam obszerną odezwę z prośbą o wydrukowanie. W odezwie tej Związek nawołuje wyborców do głosowania na listę Związku, oznaczoną numerem 4. W odezwie tej czytamy między innemi:

„My, żołnierze, zorganizowana szara brać, która w każdej chwili musi być gotowa do odparcia własnemi piersiami najazdu wroga, czyhającego ze wszech stron i w imię świętego obowiązku gotowi zawsze w pokorze nieść życie, musimy powiedzieć wszystkim, iż dość już frazesów i obietnic, i sam musimy stanąć do walki o nasze prawa i byt!

Jak widać z tych słów w odezwie tej istnieje pomieszanie pojęć. Samorząd miejski nie jest terenem, na którym mogą się rozstrzygać losy i byt byłych żołnierzy, skądinąd ludzi dzielnych i usposobionych patrjotycznie. W Radzie miejskiej będzie mowa o brukowaniu ulic, o podatkach, o budowaniu gmachów szkolnych i frazes o miłości ojczyzny bez znajomości zadań gospodarki miejskiej i programu prac na przyszłość jest tylko pustym dźwiękiem, brzmiącym może i poczciwie, ale również i naiwnie.

Raz należy to zrozumieć, że nie każda organizacja jest powołana do rządzenia miastem. Szanowne skądinąd organizacje, jak: klub cyklistów, klub piłki nożnej, Związek felczerów, czy akuszerek nie mogą występować osobno do Rady miejskiej po pierwsze dlatego, że jako organizacje nic w tej Radzie nie miałyby do powiedzenia, po drugie dlatego, że ośmieszyłyby się dokumentnie.

Są państwa, w których rządzą byli, albo obecni wojskowi. Do tych państw należy podobno i Polska. Jest jednak w pewnym stopniu wytłumaczona chęć rządzenia państwem, którego się własną piersią broniło, trudno natomiast zrozumieć wprowadzanie listy kandydatów do Rady miejskiej, która nie będzie uprawiała wielkiej polityki, lecz główne zajmie się sprawą cuchnących rynsztoków i usuwaniem błota z ulic. A na to można być i byłym wojskowym, ale przedewszystkiem należy się znać na gospodarce samorządowej, trzeba mieć zmysł oragnizacyjny, dużo energji i chęci do pracy.

Ażeby to wszystko posiadać niekoniecznie trzeba być członkiem Związku byłych wojskowych, którzy przecież nie reprezentują żadnego programu gospodarki samorządowej, a obrony praw swoych członków mógłby się podjąć na wielu innych terenach tylko nie na terenie Radzie miejskiej, która by najmniej się do tego nie nadaje.

WIEC PRZEDWYBORCZY.

W ub. czwartek, odbył się w Czeladzi wiec przedwyborczy, zwołany przez blok mieszczańsko - demokratyczny. Na wiecu przemawiał obecny burmistrz, p. A. Rączaszek, wskazując na wytyczne bloku. Przemówienie p. A. Rączaszka przyjęte zostało, długo niemilknącemi oklaskami.

Panowie z PPS., jak zwykle, starali się skorzystać z licznego zgromadzenia i tu i owdzie, dały się słyszeć prowokacyjne przemówienia. Jednak czeladzianie poznali działalność socjalistów i gremjalnie opuścili lokal, co widząc socjaliści zaintonowali „czerwonego“, który został zagłuszony okrzykamy antysocjalistycznemi. Onegdajszy wiec był dotkliwą porażką dla rozmaitych Koconiów, Pawełczyków i innych Kolasińskich.

O kolej węglową do morza.

ZAWIESZENIE DONIOSŁEGO PROJEKTU. — STRATY, KTÓRE PONIEŚLIŚMY WSKUTEK BRAKU ARTERJI ŁĄCZĄCEJ ZAGŁĘBIE WĘGLOWE Z MORZEM. — O PRACĘ DLA 20.000 GÓRNIKÓW I UNIEZALEŻNIENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO OD RYNKÓW NIEMIECKICH.

Pisma zamieściły wiadomość, iż sprawa budowy linji kolejowych, mających połączyć polskie kopalnie węgla z naszem wybrzeżem morskiem, została narazie zawieszona, mimo to, że niezmierna doniosłość projektowanej arterji komunikacyjnej oddawna jest podnoszona i udowadniana.

Ważność tej kolei dla Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego oraz dla naszego bilansu handlowego i płatniczego wykazała się w całej pełni podczas zeszłorocznego strajku angielskiego. Gdybyśmy w owym czasie byli mieli tę kolej do dyspozycji, to dalsze dziesiątki miljonów dolarów byłyby wpłynęły za nasz węgiel do Polski, dziesiątki miljonów, któreśmy zapłacili obcym za przewóz naszego węgla, byłyby zostały w kraju, a dziesiątki tysięcy naszych bezrobotnych byłyby znalazły zajęcie i chleb. Wskutek braku tej kolei i niedostatecznych urządzeń w portach naszych i w porcie gdańskim, musieliśmy ekspedjować nasz węgiel kolejami niemieckiemi do portów niemieckich, a znawcy obliczają, że w ten sposób zapłaciliśmy Niemcom za przewóz naszego węgla około 18 miljonów dolarów, to znaczy w przybliżeniu niecomal tę samą kwotę, która potrzebna jest na wybudowanie omawianych linji kolejowych. Dzisiaj już każde dziecko na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem zrozumiało, że kolej, łącząca podwórza naszych kopalń z naszemi portami jest dla nas zagadnieniem najważniejszem.

Gdy Niemcy zerwali z nami stosunki handlowe i narzucili nam wojnę celną, utraciliśmy dla węgla polskiego niemiecki rynek zbytu, który w naszym eksporcie zajmował pierwsze miejsce. Liczba bezrobotnych u nas wtedy wzrosła do niebywałej cyfry, a złośliwy nasz sąsiad zachodni rozpoczął już propagandę, że Polska rujnuje swą rzekomo nieumiejętną gospodarką wielkie warsztaty pracy na Górnym Śląsku. Zarówno rząd jak i nasi przemysłowcy, aby powetować straty poniesione wskutek zamknięcia dla naszego węgla rynku niemieckiego, dołożyli wszelkich sił, aby zdobyć nowe rynki zbytu i to szczególnie w Skandynawji i we Włoszech. Każdy przyznać musi, że do pewnego stopnia te energiczne zabiegi uwieńczone zostały pożądanym skutkiem, ale przy zdobywaniu tych nowych rynków zbytu odczuwała się w wysokim stopniu potrzeba połączenia naszych kopalń z wybrzeżem morskiem. Bez kolei, łączącej zagłębia węglowe z portami bałtyckimi, nie może być mowy o skutecznej konkurencji naszego węgla z węglem angielskim.

Bezrobocie u nas wprawdzie się trochę zmniejszyło, ale wciąż jeszcze blisko 60 tysięcy najbiedniejszych na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem daremnie szuka chleba i pracy. W tej liczbie bardzo znaczny procent stanowią górnicy. Wszyscy spodziewaliśmy się, że z nastaniem wiosny obudzi się ruch budowlany, który wywoła wzmożoną czynność w przemyśle żelaznym i węglowym i ożywi całe nasze życie gospodarcze. Łudzono nas bliską pożyczką zagraniczną, którą zapowiadano od miesięcy całych. Dziś znajdujemy się w miesiącu lipcu i niestety o ożywieniu ruchu budowlanego niema mowy. Największy procent bezrobotnych w Polsce ma województwo Śląskie i Zagłębie Dąbrowskie. Znawcy obliczają, że pobudowanie kolei, łączącej nas z morzem, mogłoby dać zatrudnienie dla przeszło 20.000 górników, znaczy to, że po zbudowaniu tej kolei zniklibyby u nas bezrobotni górnicy. Fakt ten nietylko miałby pierwszorzędne znaczenie gospodarcze i finansowe dla Polski, lecz również wielką doniosłość pod względem politycznym i społecznym. Uniezależniłby on raz nareszcie nasz przemysł węglowy zupełnie od rynków niemieckich i odebrałby możność Niemcom szantażowania nas podczas rokowań gospodarczych sprawą węglową, powtóre zlikwidowanie bezrobocia górników osłabiłoby u nas agitację wywrotową i antypaństwową i przyczyniłoby się do przywiązania naszej ludności do państwa polskiego. Wszystkie te względy i okoliczności powinny znajdować jaknajszersze zrozumienie w kołach naszej ludności, a szczególnie narodowo uświadomieni robotnicy mają obowiązek domagać się pobudowania tej kolei i czuwać nad tem, aby sprawa ta nie schodziła z porządku dziennego.

Budowa kolei, łączącej podwórza naszych kopalń z morzem polskiem, jest i pozostanie najważniejszem zagadnieniem... państwowem gospodarczem i społecznem.

Z T-wa przeciwgruźliczego w Olkuszu.

Rozpoczęty szczęśliwie pierwszy sezon na kolonji dziecięcej na Mazańcu, skończył się 1 lipca. T-wo przeciwgruźlicze stanęło przed otwarciem nowego sezonu, raczej stanęło przed niemożliwością uruchomienia następnego okresu z powodu wyjątkowo trudnych warunków, jakie wytworzyło obecne bezrobocie w zakładach „Olkusz“, trwające już przeszło miesiąc, z powodu bowiem wymedowania robotników przez fabrykę. Kasa Chorych odmawia utrzymanie dzieci, motywując odmowę tem, że ma tylko obowiązek zwykłego leczenia przez 13 tygodni, a nie do specjalnych świadczeń, za jakie uważa utrzymanie dzieci na kolonji. A Kasa Chorych do tej pory utrzymała lwią część dzieci, za które płaciła.

W kasie Tow. przeciwgruźliczego są przerażające pustki, bo subsydja, zadeklarowane przez instytucje komunalne, a zwłaszcza przez przemysł, nie wpłynęły. Z ciężkiem sercem trzeba było sobie powiedzieć, że kolonję należy zamknąć, pomimo, że na uruchomienie pierwszego sezonu wydatkowano sporo pomimo, że za dzierżawę całego domu zapłacono za cały rok zgóry.

Tymczasem 1 i 2 bm. przed naczelnym lekarzem Kasy Chorych d-rem Łapińskim stanęły dziesiątki bladych i wynędzniałych dzieci, przeważnie robotników fabryki „Olkusz“, w oczekiwaniu na zakwalifikowanie ich na kolonję. Czyż patrząc na płacze i sceny rozgrywające się przed Kasą Chorych można spokojnie odsunąć jedyny ratunek dla tej dziatwy, tj. odżywienie, mieszkanie w lepszych warunkach i dobre powietrze chociaż przez miesiąc.

To też pomimo wszystko T-wo przeciwgruźlicze przyjęło na drugi sezon 25 dzieci z tem moralnem przekonaniem, że wszystkie instytucje, które dotąd zalegają w opłatach, zadeklarowane sumy wpłacą natychmiast. Tow. przeciwgruźlicze zwraca się również z apelem do poszczególnych członków o uregulowanie zaległych składek i płacenie regularnie bieżących. Ponadto usilnie prosi pp. kupców i ludzi odczuwających niedolę maluczkich o składanie ofiar w naturze na ręce p. dr. Kuglera (apteka). Tylko od społeczeństwa olkuskiego zależeć będzie, czy kolonje dziecięce dotrwają do końca i czy trzeci okres, od 1 sierpnia będzie mógł być wyzyskany. Tow. przeciwgruźlicze wierzy w ofiarność społeczeństwa i jest przekonane, że się nie zawiedzie.

Kronika Zawiercia.

O bibljotekę publiczną.

Zawiercie, kilkudziesięciotysięczne miasto, posiadające kilka tysięcy inteligencji ma pewną osobliwość. Jest nią brak bibljoteki publicznej.

Czytelnie istniejące bądź są niedostępne dla szerokich warstw, jak bibljoteka resursy T. A. „Zawiercie“; bądź też szczupło wyekwipowane, jak bibljoteka „Lutni“ i prywatne. Bibljotek szkolnych nie można brać pod uwagę.

Powojenna drożyzna papieru i robocizny drukarskiej sprawiły drożyznę książki, kompletowanie bibljotek prywatnych, rzecz dawniej dostępna każdemu pracownikowi umysłowemu, dziś leży w dziedzinie niemożliwości. Czytelnictwo, pierwszorzędny współczynnik rozwoju kultury społeczeństw, zostało zredukowane w całej Polsce — w Zawierciu z minimalnemi wyjątkami zamarło zupełnie.

Stan taki nadal tolerowany być nie może. Otwiera się tu pole do działania dla instytucyj kulturalno-oświatowych tego rodzaju co Polska Macierz szkolna, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. Związek zawodowy nauczycielstwa szkół powszechnych itd. Miasto nasze w ostatnim okresie naogół jest wyczerpane filantropją. Prowadzi się budowa szkoły rzemiosł i przemysłu, wznosi się pomnik dla poległych, niedawno mieliśmy szereg kwest, zbiórek i tygodni dobroczynnych. To też bieżący sezon letni mógłby stanowić pewnego rodzaju przygotowanie do prac, które należałoby podjąć jesienią. Są cele, na które pieniądze znaleźć się muszą i jeśli ludzie dobrej woli zechcą nieco trudu ponieść — znajdą się napewno.

Napad.

Przedwczoraj na drodze pod Koziegłowami na mieszkańca Kamienicy Polskiej Franciszka Muchlę, napadło dwu mężczyzn, którzy pod groźbą noża odebrali mu 300 zł. gotówką, poczem zbiegli w stronę powiatu Częstochowskiego. Natychmiast wdrożono energiczne śledztwo, na miejsce wypadku wyjechał komendant powiatowy pol. państw.

Złamany most.

Parowy wał szosowy, należący do Sejmiku zawierciańskiego, na drodze od Ogrodzieńca w stronę Zawiercia złamał belkowanie mostu na szosie, w odcinku należącym do powiatu Olkuskiego. Tylko przytomności maszynisty można zawdzięczać, że wał całym ciężarem nie spadł do rowu, skąd wydobycie go pociągnęłoby za sobą dużo starań i kosztów.

JEDNOMYŚLNOŚĆ.

— Rząd cieszy się dziwną jednomyślnością w Sejmie...

— Jakto?

— Ano, bo Sejm wszystkie dekrety Rządu jednomyślnie odrzuca.

Kronika Olkuska.

O uregulowanie dróg przejazdowych.

Na całej długości dawnej gran. austr., z którą graniczy powiat Olkuski, nie jest jeszcze w porządku sprawa połączeń drogowych pomiędzy odnośnemi wioskami. Np. z jednej wioski do drugiej, które dawniej przedzielone były słupem granicznym, chociaż dzisiaj już słupy te nie istnieją, a przestrzeń stanowi nieraz kilkaset metrów zaledwie, pomimo upływu 11 lat istnienia Państwa polskiego, z jednej wioski do drugiej do dzisiejszego dnia przejazdu niema, bo przecież żaden włościanin dobrowolnie nie zgodzi się na niszczenie mu pola lub łąki dla przejazdu. Słyszymy, że miejscowe władze od szeregu lat kołatają u władz wyższych o uregulowanie sprawy dróg, lecz wszystko bez skutku.

Radjo — klub w Olkuszu.

Na ostatniem zebraniu radjo — klubu w Olkuszu pod przewodnictwem p. Radłowskiego postanowiono, między innemi uchwałami, urządzić radjo — koncert w dniu 9b. m. o godz. 8 wieczorem w sali szkoły powszechnej męskiej w celu propagandy.

Pożar elektrowni.

W dniu 4 b. m. powstał pożar w elektrowni i młynie firmy Bróg — Odechowski i Sp. w Pilicy. Na skutek alarmu na miejsce pożaru przybyła ochotnicza Straż ogniowa, która dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar umiejscowiła tak że spłonął jedynie dach kryty deskami i papą. Ogółem straty wynoszą około 3 tys. zł., gdyż zboże i mąka we młynie były ubezpieczone. Przyczyną pożaru, jak ustalono była wadliwa budowa komina.

Napad bandycki.

Trzej mieszkańcy wsi Dziadówek Korzeczański, gminy żarnowieckiej: Antoni Rogóż lat 25, Cyprjan Sęk lat 20 i Jan Glibas lat 25, napadli w dniu 4 lipca późnym wieczorem na Bolesława Sokola, robotnika z Pogoni (Flonjańska 9) idącego drogą leśną między Koryczanami i Kozłowem. Bandyci po sterroryzowaniu strzelbą zrabowali nieprzytomnemu Sokolowi 5 zł. Pochwyceni bandyci przekazani zostali sędziemu śledczemu.

Z całej Polski.

OPŁAKANY STAN SANITARNY POLSKICH MIAST.

Według danych, zebranych przez polski Instytut wodociągowy, zaledwie 7 procent miast polskich posiada jednolitą kanalizację, a 13 proc. jednolite wodociągi.

Najgorzej przedstawia się stan sanitarny miast we wschodniej połaci kraju. W 4-ch województwach wschodnich niema ani jednej kanalizacji, a w jednem z nich żadnego urządzenia wodociągowego.

ULEPSZENIA W ZAKOPANEM.

W Zakopanem restytuowana została tymczasowa komisja klimatyczna, której kierownictwo powierzono naczelnikowi wojewódzkiego Urzędu zdrowia w Krakowie dr. Wróblewskiemu. Prezes generalnej dyrekcji stwierdził w Zakopanem zupełnie bezplanową rozbudowę, oraz zalew Zakopanego przez otwartą gruźlicę. Generalna Dyrekcji zarządzi w Zakopanem prowadzenie t. zw. metryk pokojowych, które stwierdzać będą urzędowo, iż dany pokój po każdym z kuracjuszów został w należyty sposób zdezynfekowany.

Najpilniejszą potrzebą Zakopanego jest przeprowadzenie planu regulacyjnego, oraz kanalizacji.

KRWAWA ZEMSTA ŻOŁNIERZA.

Niezwykła historja dramatyczna rozegrała się wczoraj o godzinie 3 popołudniu we wsi Rękawki, gminy Słupiec, powiatu Gostynińskiego.

We wsi tej mieszkał 25-letni Czesław Ambroziak, który kochał się w niejakiej Józwiakównie Stanisławie, 24-letniej niezwykłej piękności. Gdy Ambroziaka wzięto do wojska i przydzielono do 4 pułku strzelców konnych w Płocku, zmienna Józwiakówna przyjęła oświadczyny Jana Józwiaka i w niedzielę ubiegłą wstąpiła z nim w związki małżeńskie.

Gdy się o tem dowiedział zawiedziony Ambroziak, uciekł z pułku. Przybywszy wczoraj do wsi Rękawki w czasie popołudniowego snu nowożeńców w stodole zastrzelił z karabinu Stanisławę Józwiakównę, zranił ciężko obok niej leżącego męża i usiłował następnie podpalić ich zagrodę. Gdy go spłoszono i poczęto gonić wpadł do chaty swego brata Stanisława i wystrzelił sobie z karabinu w usta, padając trupem na miejscu.

Tłumy obległy brata zabójcy, chcąc go zlinczować.

WIELKA BURZA NAD LUBELSZCZYZNĄ.

Nad wsią Bystrzycą, powiatu Lubelskiego przeciągnęła wielka burza, w czasie której piorun zabił 15-letnią Stefanję Gligę i zranił jej młodszego brata.

Równocześnie w miasteczku Markuszów pow. Puławskiego, zginęły od pioruna 2 osoby i spaliły się 2 domy mieszkalne.

SAMOBÓJSTWO ASYSTENTKI.

W uniwersytecie poznańskim popełniła samobójstwo przez otrucie asystentka laboratorjum chemicznego dr. Salomea Korylew, która niedawno objęła to stanowisko. Samobójczyni liczyła lat 29 i pochodziła z Wiednia. Przyczyny samobójstwa nieznane.

UJĘCIE 6 BANDYTÓW.

Policja lwowska musiała stoczyć poważną walkę z bandą opryszków, których osaczono pod Kulparkowem. Banda, złożona z 6 osób, stawiła zbrojny opór policji i jednego z policjantów zraniła. Policja na strzały rewolwerowe bandytów odpowiedziała salwami karabinowemi. Jeden z opryszków został ranny. Dzięki nadbiegłej pomocy wszystkich bandytów ujęto. Są to oddawna poszukiwani przez policję złoczyńcy.

Z letniej stolicy Polski.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

W tej chwili, gdy list ten piszę za oknami huczy i wyje, w kominie gwiżdże jakaś setka opętańczych djabłów... Patrzę przez okna i widzę nad piętrzącym się stromą ścianą Giewontem zwał ołowianych i grzebietych chmur... To wiatr halny...

Na jaką on uroczystość wyprawia swoje dzikie harce, nie wiem — zaczynam jednak wierzyć, że puszczona popołudniu pogłoska o jeszcze jednym samobójcy, tym razem wisielcu na Gubałówce, może i jest prawdziwą... Trzeba będzie sprawdzić. Gdyby tak było, to byłby to już drugi wypadek w jednym i tym samym dniu, a trzeci w jednym tygodniu. Naprzód topielec w Czarnym Stawie, potem strzał w skroń młodego studenta Szefera z Warszawy, a teraz na dobitek ten wisielec i to podobno samorodny...

Jak na jeden tydzień to trochę za wiele. Cały szereg ludzi obrało sobie Zakopane i Tatry za teren ich rozstania się ze światem. Z jednej strony źle — z drugiej i dobrze... „Ujrzeć i umrzeć“ można będzie już nietylko do Neapolu, ale i do Zakopanego stosować.

W okrzyku tym niewiele byłoby przesady, bo rzeczywiście cudnie i bosko było tu w ostatnich tygodniach. Pogoda była wcale dobra. Nie było w tym roku wcale uprzykrzonej pory deszczowej. Deszcze o ile były, to tylko na chwilę.

Od dziś znajdujemy się w okresie pełnego sezonu letniego. Pociągi przychodzą przepełnione. W hotelach i pensjonatach zaczyna być coraz ciaśniej. Zapełniają się też i domki prywatne, w których zwykle lokują się całe rodziny. U Trzaski króluje już Melodysta ze swym zespołem, w którym sympatyczny i młodociany Bundzik sekunduje Melodyście w dopingowaniu publiczności do zabawy. Trzaska odświeżył zgruntu swą salę, przebudowując zupełnie strop i przemalowując ściany, oraz wprowadzając zupełnie odmienny system oświetlania. Prace dekoracyjne utrzymane w stylu konstruktywizmu, który spotyka się z dwojaką krytyką, projektowali artyści malarze z Krakowa pp. Tomorowicz, Studenski i Terlecki, wykonał je starannie i czysto malarz dekorator tutejszy Antoni Mrecki. Odnowionej sali Trzaski należałoby nie co więcej poświęcić miejsca i może to uczynię kiedyindziej, jedno tu tylko podkreślić należy, że Trzaska przez to wykazał, że nie należy on do tego typu zakopiańskiego człowieka, który tylko na pompowanie kieszeni innym leci, ale że o tego swego gościa dba jak się należy — czy ostatni krok pana Trzaski zostanie przez wszystkich dobrze przyjęty, to już nie jego, ale wykonawców sali sprawa.

Od dziś grywa już i Karpowicza orkiestra. Jest to znakomity zespół Simkowa, który ostatnio grywał w warszawskiej „Gastronomji“ i często produkował się przez radjo. Strasznie teraz miło w ogródku Karpowicza — moc zieleni i moc słońca stwarza z niego jeden z najmilszych zakątków Zakopanego.

W tej chwili niema jeszcze wprawdzie tłoku — mimo to jednak ogród miejski w godzinach przed i popołudniowych bywa stale zapełniony. Pokazuje się z tego, że śp. rada gminna nie postąpiła źle, stwarzając go...

Że sezon w całej pełni, świadczy także i to, że cały szereg ulic i chodników jest rozkopany — gdyż naturalnie roboty zaczęto zbyt późno i dopiero teraz na gwałt się je wykańcza. Czasem mam wrażenie, że dlatego roboty te odkłada się na ostatek, aby móc naocznie przekonać gości, że jednak coś się w tem Zakopanem robi.

Niemałą sensację zakopiańczykom sprawiła swą rezygnacją rada przyboczna komisarza Rządu. Jak się zdaje, rezygnacja ta będzie jednak miała i swoje dobre strony... bo przyczyni się może do zbliżenia walczących dotąd z sobą na tle wyborów do rady gminnej stron. O tych wyborach jakoś teraz cicho. Władze, zdaje się, zadowoliły się samem ułożeniem list wyborców i okresem reklamacyjnym. Z drugiej strony znów sezon tak absorbuje tubylców, że o wyborach zapominają... Może jednak ustąpienie rady przybocznej, a przez to samo powstanie stanu niejako ex lex, przyczyni się do zmiany frontu przez władze. Rządy komisaryczne bowiem na dłuższą metę w Zakopanem stają się anachronizmem. Zakopane zbyt wiele wymaga, aby o losie jego decydować mogły jednostki i to do tego jednostki nieobeznane dostatecznie z terenem.

Urzędujący od paru tygodni komisarz Rządu dla spraw uzdrowiskowych p. dr. Wróblewski przeprowadza reorganizację przedewszystkiem służby zdrowia, zmierzając do rozszerzenia miejskiego urzędu zdrowia. Pierwszym jego pod tym względem krokiem było powiększenie personelu — czy słusznie, to przyszłość pokaże i rozdzielenie agend lekarza gminnego od klimatycznego. Wogóle daje się tu zauważyć tendencja do zupełnego rozgraniczenia gminy od klimatyki. Większość zakopiańczyków zapatruje się na te posunięcia krytycznie, dopatrując się w nich, wobec znanych tendencyj rządowych co do zmiany ustawy uzdrowiskowej w kierunku jaknajwiększego ograniczenia samorządu, cząstkowego realizowania tego planu. Wszystkie te zarządzenia noszą charakter eksperymentalny na żywem ciele Zakopanego. Czy eksperymenty te wydadzą dobre owoce, w to wątpią niemal wszyscy. Jeden z takich eksperymentów próba z Vialitem na jezdniach zakopiańskich okazała się zupełnie nieudałą.

Karol Kwaśniewski.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rada finansowa w obronie bilansu handlowego.

W dniach 5 i 6 lipca b. r. odbyło się posiedzenie Rady finansowej, na którem rozpatrywano zagadnienia bilansu handlowego Polski. Po zreferowaniu przez ministra skarbu stanu naszego bilansu handlowego oraz w wyniku wyczerpującej dyskusji Rada finansowa uznała: 1) system reglamentacji, który się staje coraz mniej celowym winien być stopniowo ograniczony, 2) ulgi autonomiczne w zakresie importu maszyn winny być w okresie deficytowego bilansu handlowego traktowane bardziej rygorystycznie z uwzględnieniem jednak racjonalnej rozbudowy i modernizacji przemysłu, w szczególności pracującego na eksport. 3) kwesja ewentualnego wprowadzenia agio, uwzględniającego obecną wartość złotego wymaga dalszego rozważania, w każdym bądź razie winna być połączona z szerokiem zastosowaniem ulg celnych dla artykułów pierwszej potrzeby oraz artykułów niezbędnych dla normalnego rozwoju życia gospodarczego, 4) należy przedsięwziąć środki zmierzające do zwiększenia eksportu, a w pierwszej linji a) otoczyć specjalną opieką przemysł drzewny i zapewnić mu ułatwienie kredytowe, b) dążyć do stopniowej racjonalizacji handlu zbożem przez rozszerzenie kredytów warrantowych. Jednocześnie Rada finansowa daje wyraz przekonaniu, że w odróżnieniu od chwili obecnej w polityce handlowej obliczonej na dalszą metę pewne nadwyżki importu połączone z naturalnem dążeniem kraju do odbudowy produkcji nie mogą stanowić niebezpieczeństwa, o ile skompensowane zostaną dopływy kapitału zagranicznego na cele produkcji.

Kronika gospodarcza.

STAN RACHUNKÓW BANKU POLSKIEGO. Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę czerwca br. wykazuje wzrost zapasu kruszczu, t. j. złota i srebra o 327,000 zł. (do 161,6 milj. zł.). Zapas walut i dewiz zmniejszył się netto o 6,5 milj. zł. i wynosi 197 milj. zł. po potrąceniu zobowiązań na rachunkach w walucie zagranicznej i reportowych, wynoszących 21,5 milj. zł. Zmniejszenie zapasu walut nastąpiło wskutek znacznego, wynoszącego 3,8 milj. dol. zapotrzebowania przez skarb państwa, z czego, 1,5 milj. dol. przeznaczono na wykup dóbr krotoszyńskich od ks. Thurn - Taxis. Zaznaczyć należy, że mimo zmniejszenia w obecnej dekadzie zapasu walut, stan kruszczu i walut w całym miesiącu w porównaniu z dn. 31 maja powiększył się o 230 tys. zł. Portfel wekslowy powiększył się o 6.7 milj. zł. (387.7 milj. zł.). Salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązań zmniejszyły się o 52.5 milj. zł (215.1 milj. zł.). Obieg biletów bankowych wzrósł o 45.8 milj. zł. do sumy 727.5 milj. zł. również i stan polskich monet srebrnych i bilonu przyjęty do zapasu Banku wzrósł o 1.4 milj. zł. (5.8 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

„N. W. Journal“ zamieszcza wywiad z ministrem Hipolitem Gliwicem na temat rokowań handlowych polsko-niemieckich. Min. Gliwic wyraził zapatrywanie, że z rokowań handlowych powinny być wyłączone wszystkie momenty polityczne. Uważa on za wskazane, aby przed rozpoczęciem rokowań oficjalnych nastąpił osobisty kontakt między kierującemi osobistościami życia gospodarczego obu państw, przez co stworzona będzie odpowiednia atmosfera dla przyszłych oficjalnych rokowań. P. Gliwic miał niedawno sposobność zejść się z wybitnymi przedstawicielami niemieckich kół gospodarczych w Düsseldorfie i Luxemburgu i może stwierdzić, że przy obu sposobnościach zetknięcia ujawniło się umiarkowanie przedstawicieli niemieckich.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 8 lipca 1927 r.

AKCJE: Bank Dyskontowy 130.00, Bank Handlowy 6.70—6.60, Bank Polski 134.00 — 131.50 — 132.00, Bank Spółek Zarobk. 69.00—68.00—69.00, Zgierz 1.95, Cukier 3.85 Wysoka 121.00, Węgiel 78.50—79.00—78.50 Nobel 44.50—45.00, Lilpop 23.50—24.25, Modrzejów 7.15—7.05—7.10, Ostrowiecki 70.00 Rudzki 1.90 — 2.02, Starachowice 48.00—48.50—48.00, Zawiercie 30.00, Żyrardów 15.50—15.25, Borkowski 2.85.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i pół, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.43, Paryż 35.00, Wiedeń 125.87, Praga 26.50 i pół, Włochy 48.77, Szwajcarja 172.17 i pół, Holandja 358.42 i pół.

Tendencja dla walut i akcyj słaba.

Kącik humorystyczny.

CZUŁE I OSTROŻNIE.

— A żona pańska wyjechała? Czy dał jej pan ostrożnie znać o wypadku?

— Ma się rozumieć!

— A co pan telegrafował?

— Twoja matka nieco zasłabła. Pogrzeb czwartek.

SZCZĘŚCIE JEST ZAWODNE.

— Dziś obiłeś mię prętami od firanek, a jeszcze wczoraj powiedziałeś, że po mojej śmierci nigdybyś się nie ożenił.

— O, tak, nigdy więcej!

W SĄDZIE.

—Czy podsądny był już karany?

— O tak, panie prezesie, jestem już trzeci raz żonaty!

POŻYCIE MAŁŻEŃSKIE.

— No i jak pan daje sobie radę w roli małżonka?

— Doskonale! Moja żona mówi na wszystko nie, a ja mówię na wszystko tak.

Gen. Żymierski przed sądem.

AKT OSKARŻENIA. — DROBIAZGOWE WYJAŚNIENIE OSKARŻONEGO

Trzeci już dzień toczy się w sądzie wojsk. rozprawa przeciw gen. Żymierskiemu. Akt oskarżenia zarzuca, że będąc zastępcą szefa administracji M. S. Wojsk., użył swego stanowiska służbowego świadomie na szkodę skarbu państwa udzielając firmie Protekta zamówień masek gazowych po cenie 24 zł. 80 gr., chociaż cena masek nie powinna była przekraczać 16 zł. 25 gr., co naraziło skarb państwa na stratę 750.000 zł.

W dalszym ciągu, że wydawał zamówienia na maski chociaż fabryka Protekta nie była jeszcze uruchomiona i udzielając jej zaliczki 35 proc., udzielał bezprawnie zaliczki firmie, ponieważ potrzebowała pieniędzy i że czynił to za łapówki w postaci ugoszczeń w restauracjach warszawskich przez wspólnika firmy Protekta oraz w postaci wielokrotnych ugoszczeń łącznie z udzieleniem do wyłącznej dyspozycji luksusowego samochodu na dalekie wycieczki po Francji, od wspólnika Protekty Sauniera w Paryżu i wreszcie w postaci gotówki otrzymanej od Protekty, a wynoszącej 1000 zł., 878 dol. i 6000 akcyj Ursus, oraz gotówki w sumie 10.000 zł., wypłaconych jego byłej narzeczonej p. J. Orłowej (art. 14 K. K.).

OBRONA GEN. ŻYMIERSKIEGO.

W drugim dniu rozpraw przewodniczący Sądu udzielił gen. Żymierskiemu głosu, który wyjaśnił, że zamówienia czynione były po uprzedniem poinformowaniu się co do firmy Protekta, że informował ówczesnego ministra gen. Sikorskiego, iż cena na maski podwyższona została przez gen. Norwid-Neugebauera, a udzielenie zaliczek podlegało korpusowi kontroli wojskowej, przyczem za szereg zaliczek nie może być odpowiedzialnym ponieważ w tym czasie przebywał w Paryżu, względnie był chory.

W dalszym ciągu swych zeznań gen. Żymierski zażądał tajności obrad, ponieważ dotyczyły one planów mobilizacyjnych.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAW.

W dniu wczorajszym kontynuowano onegdajsze, tajne posiedzenie Sądu, poczem około godz. 10 rano przewodniczący zarządza posiedzenie jawne, na którem w dalszym ciągu gen. Żymierski składał wyjaśnienia.

W tej części przewodu sądowego gen. Żymierski stara się udowodnić, że wydatki jego nie przekraczały dochodów, czerpanych z uposażenia służbowego.

Z wyjaśnień, jakie gen. Żymierski udziela, widać, że do sprawy przygotowany jest zupełnie dobrze, a każdy zarzut stara się wyczerpująco i dokładnie omówić. Mimo tego, w przeciwieństwie do dnia onegdajszego — gen. Żymierski **wygląda źle i jest tak wyczerpany, że przewodniczący zarządza kilkakrotnie przerwę.**

Jak z odpowiedzi gen. Żymierskiego wynika powrócił on z Rosji, gdzie w zastępstwie gen. Hallera prowadził dywizję murmańską i wrócił do kraju z pewnemi oszczędnościami.

Oszczędzał następnie i w kraju (około tysiąca dolarów). Gotówkę lokował w akcjach i dolarach, chcąc zabezpieczyć się od dewaluacji marki.

Wydatki moje — tłumaczy dalej oskarżony — były bardzo skromne. Zawdzięczając temu, że nie płaciłem nic za hotel (kwatera oficerska), a później dostałem od gen. Norwida-Neugebauera mieszkanie rządowe i jadałem w kasynie oficerskiem, wydawałem zaledwie około 250 zł. miesięcznie.

Po pogodzeniu się z rodziną i przyjeździe matki i brata, wydawałem więcej, ale nie ponad 400 złotych.

Gen. Żymierski oświadcza, że akcje „Ursus" zakupił w Warszawie w 1924 r. z zaoszczędzonych 700 dolarów złożył je w depozycje w Banku kooperatyw. Akcje te nie były dla niego żadnym prezentem, przyczem rachunek w banku nie miał nic wspólnego z Protektą.

Biletu od p. Orłowej, jego b. narzeczonej, żądał gen. Żymierski w obawie przed ewentualnym szantażem z czyjejkolwiek strony. Treść biletu opiewała, że p. Orłowa nie ma doń pretensyj ani moralnych, ani materjalnych.

Bilet ten przedstawiał dla niego wartość, gdyż z p. Orłową prowadził wspólne interesy.

W PARYŻU.

W kwietniu 1925 r. gen. Żymiersk. wyjechał do Paryża służbowo, dopiero później spotkał się tam ze swym serdecznym od r. 1910 przyjacielem p. Popielem, posłem na Sejm. Przez niego też jedynie zna p. Saunier'a, z którym łączy go stosunek towarzyski.

We Francji odbyli wspólną wycieczkę samochodem, ponosząc solidarnie koszta wycieczki. Gen. Żymierski wrócił jednak do Paryża wcześniej.

KOLACJA U LANGERA.

Akt oskarżenia zarzuca gen. Żymierskiemu korzystanie ze świadczeń dostawców. Gen. Żymierski wyjaśnia, że jeżeli jadali czasem u Langnera z posłem Popielem i p. Saksonem, to płacili za siebie wszyscy, czego dowodem ma być fakt, że często gen. Żymierski był dłużnikiem restauracji.

W tem miejscu gen. Żymierski mówił **ze łzami w oczach, że o świadczeniu mu przysług ze strony dostawców nie może być mowy i oświadcza, że jest niewinny.**

W styczniu 1925 r. firma Protekta otrzymała 211 tysięcy złotych zaliczki. Prokurator usiłuje dowieść, że stało się to na skutek poleceniu gen. Żymierskiego. Na tle też interpretacji umowy wywiązuje się między nimi ożywiona dyskusja.

INCYDENT MIĘDZY GEN. ŻYMIERSKIM A PROKURATOREM.

Prokurator: Dlaczego pan generał nie poruszał na śledztwie sprawy oszczędności z Rosji?

Gen. Żymierski: Robiłem zarzut na piśmie sędziemu śledczemu, że, nie mogąc znaleźć zarzutów w przewodzie śledczym, szukał ich w mojem życiu prywatnem, sięgając niemal do kolebki, **było to jedno pasmo udręczeń.**

Prokurator: „Proszę o stwierdzenie, że generał utrudniał prowadzenie śledztwa, zmieniając co chwila zeznania. Sędzia śledczy działał zgodnie z prawem i ze swojem sumieniem".

Gen. Żym. zrywając się z miejsca: „To nie ja poruszyłem sprawę śledztwa, a p. prokurator. Jednak obecnie **podtrzymuję zarzut o jednostronnem prowadzeniu śledztwa".**

Przewodniczący: Pan zna ten dokument?

Gen. Żym.: Znam, ale zarzut podtrzymuję.

Przew.: W tej sprawie głosu więcej panu nie udzielę.

Gen. Żym.: Proszę o przerwę, żebym mógł się uspokoić.

Przewodniczący zarządza przerwę.

SZTYCHY NORBLINA.

Prok. Ile p. gen. płacił za sztychy Norblina?

Gen. Żymierski: Kupiłem je okazyjnie, bawiąc w Wersalu z majorem Deslaire, adres antykwarjusza mogę ustalić.

Prok.: A skąd pan ma kosztowny obraz Wyganowskiego?

Gen. Żym.: Kupiłem go od p. Bermana łącznie z meblami.

Prok.: A dwa obrazy nieznanych mistrzów z 17 i 18 wieku.

Gen. Żym.: Zajmowałem się wogóle sztuką bardzo żywo, kupiłem je w roku 1925.

Prok. A bronzy i statuetki?

Gen. Żym.: Dostałem je. We Włoszech kupowałem także pewne sztychy po kilkadziesiąt lirów za sztukę.

Prok.: Dlaczego pan kupował tak tanio?

Gen. Żymierski: Kupowałem je przygodnie i nie w pierwszorzędnych magazynach.

Gen. Żymierski wyjaśnia, że sam jako szofer-amator lubi sport automobilowy i kupił sobie zepsuty samochód, pragnąc zrobić nim wycieczkę w towarzystwie brata.

WNIOSKI OBRONY.

Imieniem oskarżonego głos zabiera mec. Szurlej, który wnosi o załączenie do aktów wykazu dochodów gen. Żymierskiego. W dalszym ciągu mec. Szurlej twierdzi, że pytania prokuratora nie są objęte aktem oskarżenia, są zatem czynnością śledczą i przekraczają kompetencję prokuratora, którego metoda zaskoczyła obronę i gen. Żymierskiego.

Z butami — mówi obrońca — wchodzi się do duszy oskarżonego i nie oszczędza go się w niczem. Ponieważ każdemu, kto chciał wszystko już jest wiadome, a my ze swej strony nie mamy nic do ukrywania, wnoszę o jawność wszystkiego.

Mowa mec. Szurleja uczyniła na wszystkich obecnych **wielkie wrażenie.**

Głos następnie zabiera prokurator, przyznając, iż na rozprawie odbywa się drugie śledztwo, na co adw. Szurlej mówi z miejsca: **Protestuję!**

Przewodniczący gen. Sikorski oświadcza, że zastrzega sądowi decyzję co do wniosków obrony i o godzinie 3 pp. posiedzenie zamyka.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano.

Dziki i okrutny bandyta Sakowicz

PALIŁ, GRABIŁ I MORDOWAŁ.

Nie tak jeszcze dawno na Wileńszczyźnie grasował bandyta Kazimierz Sakowicz. W tych dniach go ujęto.

Napady, morderstwa, podpalenia „całych wsi, oraz okoliczności, przy jakich ujęto Sakowicza są niezwykłe.

Sakowicz jest to jeszcze młody, bo 30-letni mężczyzna, pochodzący z Wileńszczyzny. Mieszkał on przez dłuższy czas w Warszawie, gdzie siostra jego znana ze swych okrucieństw i mordów bandytka, Eufrozyna Sakowicz, żona Stanisława Zbońskiego, rozstrzelanego za 52 morderstwa i rabunki, miała swą melinę bandycką przy ulicy Długiej, gdzie matka jej w jednym z domów jest dozorczynią. Zbońska skazana została także na karę śmierci.

Sakowicz wymordował obywateli w Wąskich Dolach, ziemi wileńskiej i następnie majątek spalił. Ścigany przez policję, grabił, zabijał, wieszał na drzewach, lub gwoździami przybijał do przydrożnych drzew. Dzieciom rozpruwał wnętrzności w oczach umierających z przerażenia matek. Wreszcie ujęty w 1920 roku podczas ucieczki bolszewików, jako komisarz bolszewicki, skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W przeddzień wykonania wyroku zdołał przy pomocy swych licznych wspólników uciec z więzienia i w dalszym ciągu grasował na Wileńszczyźnie. Gdy ze wszystkich stron został osaczony przez wojsko i policję, przebrany za wieśniaczkę z nabiałem, umknął na Litwę kowieńską.

W czasie uroczystości ostrobramskich przybył z pątnikami do Wilna i w przebraniu ubogiego dziadka, z różańcami na szyi kręcił się wśród wielotysięcznego tłumu, okradając pątników. Wtedy wpadł w ręce policji.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 15 lipca 1927 r. o godz. 10 w Strzemieszycach przy ul. Kościelnej Nr. 217 odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z 4-ch koni roboczych, bryczki, powozu i wolantu parokonnych z siedzeniami, oszacowanych na zł. 2.500 gr. 00, należących do Jędrzejewskiego Franciszka na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9.30 do 10 rano spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie ul. 3-go Maja nr. 14.

Dąbrowa, dnia 7-VII-1927 r. 4418

Okręgowy Egzekutor przy powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu, Okręgu Dąbrowskiego.

(—) A. Wróbel.

Straszny wybuch w Rembertowie.

Przedwczoraj o godz. 2 popoł. zdarzyła się w Rembertowie na terytorjum zakładów amunicyjnych „Pocisk"

groźna katastrofa,

która spowodowała, niestety, liczne ofiary w ludziach. Oto jej przebieg:

W jednym z budynków fabrycznych, oznaczonym nr. 57 i mieszczącym wytwórnię kapiszonów karabinowych, oraz zapalników artyleryjskich — składającym się z dużej hali i kilku przylegających do niej izb — odbywało się

niszczenie wybrakowanego materjału.

Wybrakowany piorunian rtęci, materjał niezmiernie czuły, przenoszono do pokoju, w którym pracował niejaki Łuczak Tam wsypywano piorunian do specjalnych wanienek, napełnionych wodą — poczem spalano go w specjalnych piecach.

W momencie katastrofy, gdy w całym budynku wrzała praca, robotnica

Helena Czesuch

przyniosła półkilowe pudełko z niebezpiecznym materjałem i zaczęła w obecności Łuczaka przesypywać go do jednej z wanienek. Jak twierdzą robotnicy, wanienka ta była podobno

żelazna, a nie kamienna,

przeżarta rdzą i przeciekająca.

Jak twierdzą osoby miejscowe, brak wody w wanience i gorąco uczyniły materjał wybuchowy nader czułym na dotknięcie. W chwili, gdy Czesuch kończyła już robotę,

nastąpiła eksplozja.

Nieszczęśliwa kobieta zginęła na miejscu.

Łuczak, znajdujący się opodal, miał tyle przytomności, że mimo wstrząśnienia, zdołał wywalić ramę okienną i wyskoczyć z budynku,

pod gradem lecących cegieł i walących się belek.

Odniósł rany stosunkowo lekkie.

Natomiast przechodzący opodal wartownik straży fabrycznej, Adam Zygmunt, raniony w brzuch odłamkiem muru,

ranny bardzo ciężko,

zmarł podczas transportowania go do ambulatorjum.

Prócz wspomnianych odniosło rany jeszcze 5 osób.

Natychmiast po katastrofie przybył na miejsce wypadku dowódca D. O. K. I gen. Wróblewski, komendant pol. państw. na powiat Warszawski nadkom. Moritz, oraz liczni przedstawiciele władz.

Wieści z Rosji.

ILOŚĆ KOMUNISTÓW W ARMJI CZERWONEJ.

Według ostatniej statystyki urzędowej ilość członków stronnictwa komunistycznego w armji czerwonej wynosi 209.000 osób.

RĘKOPIS NAPOLEONA I-go.

Muzeum rewolucyjne w Moskwie nabyło niedawno cenny rękopis Napoleona I. pochodzący z czasów okupacji Moskwy przez wojska francuskie.

BURZA NA KAUKAZIE ZNISZCZYŁA ZASIEWY.

W tych dniach szalała nad okręgiem Adygiejskim na Kaukazie burza, połączona z gradobiciem, niszcząc zasiewy burząc zagrody włościańskie.

Ze świata.

DYWANY I KILIMY POLSKIE.

W muzeum sztuk stosowanych w Paryżu otwarta została wystawa dywanów i kilimów krajów Europy północnej i wschodniej. Biorą w niej udział: Finlandja, Litwa, Norwegja, Polska, Rumunja, Ukraina i Jugosławja. Dział polski cieszył się wśród zwiedzających wielkiem powodzeniem i wzbudza bodaj największe zainteresowanie wśród znawców. Krytyka z wielkiem uznaniem wyraża się o polskiej sztuce stosowanej.

KOMUNIŚCI WALCZĄ OLEJEM RYCYNOWYM.

Z Jerozolimy donoszą: W Tel - Awiw komuniści napadli na studenta żydowskiego i zmusili go do wypicia znacznej ilości oleju rycynowego za to, że w artykułach swoich wykrył istnienie potajemnej komunistycznej szkoły agitatorów.

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY"

Od czwartku 7 lipca i dni następnych
Film ze złotej serji europejskiej produkcji fox-filmu
Wielki potężny wstrząsający dramat rodzinny.

Łzy Hańby i Szczęścia

(SYN HAGARY)
Według rozgłośnej powieści PAWŁA KELLERA p. t. „Syn Hagary", głośnej reżyserji WENDHAUSEA

W rolach głównych: Mady Christians, Werner Jutterer, Włodzimierz Sokolów, Herman Wallentinu.
Tragedja nieślubnego syna!
Tragedja młodej dziewczyny!
Wzgardzona! Pohańbiona! Potępiona
A jednak niewinna.

Dla walcowni blachy w wschodniej części Górnego Śląska
POSZUKUJE SIĘ DZIELNEGO
KONSTRUKTORA
z specjalnem doświadczeniem w urządzeniu walcowni mogącego objąć posadę w krótkim czasie.
Wiek nie poniżej 25 lat.
Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem żądanego wynagrodzenia uprasza się przesłać pod: „WPP 56" do T-WA REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ j. r. RUDOLF MOSSE, WARSZAWA, Marszałkowska 124. 4422

MISTRZ KOTLARSKI
obeznajomiony dokładnie z wszelkiemi pracami kotlarskiemi
POTRZEBNY ZARAZ
do warsztatu kotlarskiego fabryki parowozów wagonów i maszyn
H. CEGIELSKI TOW. AKC. W POZNANIU
ul. Górna Wilda 142 180.
Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać pod powyższym adresem 4424

Należy pamiętać, że:
Crem JUSTENO radykalnie usuwa piegi i opaleniznę, oraz udelikatnia cerę, dając jej aksamitną miękkość. — — — — —
„CELTA" wypróbowany środek, przywracający siwym włosom ich pierwotny kolor. — —
„ANTRA" na wzmocnienie i porost włosów. 4284-4
Żądać w składach aptecznych i aptekach.

POTRZEBNY NATYCHMIAST
maszynista do turbin parowych, który pracował w większych elektrowniach.
Oferty z krótkim życiorysem kierować w adresie
Elektrowni w Kielcach, Sp. Akc.
Kielce, ul. Leonarda 14. 4414

Buchalter, samodzielny bilansista
z dwudziestokilkoletnią rutyną w dużym przemyśle, obecnie od lat 10-ciu w Sp. Akc. ZAKŁADÓW METALURGICZNYCH w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM pragnie zmienić posadę 4407
Łaskawe zgłoszenia pod adr.: W-GO W. DĄBROWSKIEGO skarbnika Sądu Okręgowego w Sosnowcu, dla „Buchaltera".

Dnia 8-VII-1927 r. Nr. C. 529|27.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego kancelarię swą przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 5 sierpnia 1927 r. o godz. 10 rano w Zagórzu w Cegielni Stanisława Urbańczyka to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1.350 zł., a należących do Stanisława Urbańczyka, składających się: z 30 000 sztuk cegły „klinkier" na rzecz Leona Nowakowskiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

p. o. Komornika Sądowego
Jan Chrząstowski.

4423

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM,

S. A.

W SOSNOWCU

podaje do wiadomości odbiorców energii elektrycznej, że opłaty za energię i liczniki za m-c czerwiec r.b.

pozostawia narazie bez zmiany,

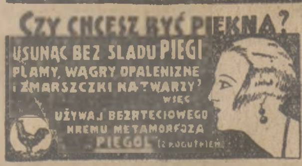
a mianowicie:

zł. 0.73 za kilowatogodzinę do światła,
„ 0.35 „ „ „ motorów,
„ 1.35 do zł. 5 40 miesięcznie za liczniki do urządzeń o mocy ½ kW do 10 kW.

Jednocześnie komunikuje, że właściwe opłaty, obliczone na podstawie kalkulacji obowiązującego orzeczenia komisji rozjemczej, wypadają wyższe, w związku z podwyżką płac i zarobków robotniczych.

Elektrownia, czyniąc dobrowolne ustępstwo, rezygnuje z wprowadzenia natychmiast podwyżek. Zastrzega się jednak, iż niepodwyższone taryfy stosować będzie tylko tak długo, jak na to pozwolą warunki i w razie potrzeby niezwłocznie rozpocznie zaliczać właściwe taryfy, wynikające z kalkulacji. 4410

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE ZACHODNIM".





Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Piekarnia do sprzedania zaraz. Wiadomość: Klimontów. 4406

Okazyjnie do sprzedania urządzenie sklepowe. Jednocześnie odstąpię koncesję tytuniową Wiadomość Grobla 5 u p. Zalewskiego. 4403-2

Sprzedam dom dwuchpiętrowy, narożny, z dużem podwórzem z powodu wyjazdu. Zgłoszenia pod „Okazja 27" do „Kurjera Zachodniego" 4417

Sprzedam dom bardzo tanio w Świętochłowicach, Górny Śląsk, koleją 10 minut od Katowic, 11 lokatorów, 2 pokoje i kuchnia wolne. Kulpok, Szkolna 2. 4416

Posady i prace.

Cegielnia parowa Strzemieszyce poszukuje palacza do wypalania cegieł w piecu Hofmanowskim. Świadectwa pożądane. 4379 3

Poszukujemy wykwalifikowanych trzech ślusarzy i jednego tokarza. Zgłoszenia w godz. 10—12 przed poł. w firmie „M. Łempicki", ul. Małachowskiego 26. 4415-2

Lokale.

Zamienię trzy pokoje z kuchnią lub odstąpię Wiadomość 3 go Maja 15 u dozorcy. 4429-9

Różne.

Chcesz zjeść smaczny obiad, zajdź do „Warszawianki". Sosnowiec, Nowopogońska 24. 4375-3

Ostrzega się przed nabyciem skradzionych pożyczek dolarowych Nr. 2264 —22653 i 22639—22647 oraz 5 c u kwitów depozytowych Banku Polskiego Oddział w Sosnowcu. Skład materjałów piśmiennych, tapet i pracownia ram W. Czechowski. Sosnowiec 3-go Maja. 4411

Pies, który aportował na plaży na Jezorze z małym białym 7 b. m. jest do odebrania w Szkole Technicznej w Sosnowcu, za zwrotem kosztów 4426

Skradzione weksle wystawione przez Antoniego Mendakiewicza na zlecenie Teodora Brandta na zł. 180 pł. dn. 12-6 i na zł. 200 pł. 24 6 rb unieważniam. Teodor Brandt. 4421

Zgubione dokumenty.

Skradzion[o] książeczkę [wojskową], wydaną przez PKU. w Sosnowcu na nazwisko Kurzawa Tomasz. 4384-3

Majorowi Antoniemu skradziono, w przejeździe Strzemieszyce-Jędrzejów dowód osobisty kolejowy, Stacji Zagórze kopalnia. Proszę o zwrot takowego. 4396

Michał Łapaj zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Zawierciu przez fabr. Hulczyńskiego 4398

Borowik Piotr z Zawiercia w czasie ataku epileptycznego zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin, wyciąg z ksiąg ludności oraz książeczkę Kasy Chorych, którą unieważnia. 4399

Kozieł Jan zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez fabrykę B-ci Bauerertz w Myszkowie. 4400

Józef Walczak zgubił paszport, wyd. przez Starostwo w Będzinie, oraz papiery na wyjazd do Francji. 4425

Stanisław Woźniak zgubił książeczkę Powiatowej Kasy Chorych, wydaną przez Sosnowiec. 4412-2

Władysław Majcnerczyk unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 4413

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		50 „
Za tekstem	5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4 szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.